Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 28 LIPCA 1949 ROKU Nr. 204 (1128)

Porozumienie w Berlinie

Szefowie władz okupacyjnych czterech mocarstw zatwierdzili tekst porozumienia o procedurze czterostronnych konsultacji władz okupacyjnych w Niemczech

BERLIN (PAP). Dnia 26 bm. odbyło się w gmachu Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie posiedzenie zastępców szefów władz okupacyjnych czterech mocarstw, na którym przewodniczył gen. Dratwin (ZSRR). **Na posiedzeniu zatwierdzono tekst porozumienia o procedurze czterostronnych konsultacji władz okupacyjnych w Niemczech. Oto tekst powyższego porozumienia:**

1 **Narady konsultacyjne odbywać się będą na dwóch szczeblach:**

a) szczeblu wyższym (szefowie władz okupacyjnych lub ich zastępcy);

b) szczeblu niższym (rzeczoznawcy).

2 **szefowie władz okupacyjnych, lub ich zastępcy będą zbierać się na żądanie któregokolwiek z nich,**

a) aby udzielać ogólnych dyrektyw swym rzeczoznawcom na zasadzie paryskiego komunikatu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 20 czerwca 1949 roku.

b) aby rozpatrywać bieg pracy rzeczoznawców w sprawach oddanych im do przedyskutowania,

c) aby rozpatrywać i omawiać zagadnienia, które uznają za potrzebne rozpatrzeć w myśl zaleceń komunikatu paryskiego.

3 **szefowie władz okupacyjnych lub ich zastępcy będą odpowiedzialni za wykonanie odnoszących się do nich decyzji, wyłuszczonych w pierwszym rozdziale paryskiego komunikatu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 20 czerwca b. r.**

4 **początkowo będą grupy konsultacyjne na szczeblu niższym:**

a) czterech komendantów Berlina. Zakres obowiązków tej grupy obejmować będzie punkt trzeci komunikatu paryskiego, rozpatrywany w duchu i intencji tego komunikatu jako całości. Jeśli komendanci osiągną porozumienie w jakiejkolwiek sprawie, wchodzącej w zakres ich kompetencji, to nieodzowne kroki dla realizacji tego porozumienia będą podejmowane bez dalszej jego aprobaty przez naradę szefów władz okupacyjnych lub ich zastępców.

b) czterech specjalnych ekspertów. Specjalni eksperci zajmować się będą sprawami zleconymi im przez szefów władz okupacyjnych, lub ich zastępców, jak również sprawami, opracowanymi przez samych ekspertów i wchodzących w zakres ich obowiązków, zaakceptowanych przez naradę szefów władz okupacyjnych lub ich zastępców.

Zakres obowiązków ekspertów obejmować będzie w zasadzie paragrafy 3 a i 3 b komunikatu paryskiego, rozpatrywane w duchu i intencji tego komunikatu jako całości.

Jeśli specjalni eksperci osiągną porozumienie w jakiejkolwiek sprawie, wchodzącej w zakres ich kompetencji, to nieodzowne kroki dla realizacji tego porozumienia podejmowane będą bez dalszej jego aprobaty przez naradę szefów władz okupacyjnych lub ich zastępców.

Specjalni eksperci mogą wyznaczać dla przestudiowania poszczególnych zagadnień takich ekspertów technicznych, jacy okażą się nieodzownymi w tym celu.

Każdy specjalny ekspert może zapraszać na naradę specjalnych ekspertów takich lub innych rzeczoznawców, jakich uzna on za nieodzowne dla pracy tej grupy.

5) wszystkie posiedzenia odbywać się będą w gmachu Rady Kontroli, jeśli nie zostanie ustalony inny tryb.

6) protokóły posiedzeń nie wymagają czterostronnego uzgodnienia. Jeśli jednak zostanie osiągnięta uzgodniona czterostronna decyzja w jakiejkolwiek bądź sprawie, winno to nastąpić w formalnie uzgodnionym czterostronnym dokumencie.

Przewodniczący narad będą zmieniać się na każdym posiedzeniu w następującej kolejności: francuski, radziecki, amerykański, brytyjski.

Apel Ministra Rolnictwa

o przyspieszenie żniw



WARSZAWA, (PAP). — W celu przyspieszenia żniw i terminowego sprzętu zbóż, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, ob. Jan Dąb-Kocioł, zwrócił się do robotników rolnych majątków państwowych i wszystkich chłopów z następującym apelem:

„Opóźnienie żniw na skutek deszczów spowodowało, że obecnie dojrzały już do koszenia i sprzętu prawie wszystkie gatunki zbóż. Wymaga to od rolników zwiększonego wysiłku, aby w przeciągu krótszego czasu, wykorzystując obecny stan pogody, dokonać sprzętu.

W związku z tym zarządzam, aby w państwowych gospodarstwach rolnych prace żniwne trwały bez ograniczenia w czasie, a więc od rana do nocy oraz w niedziele i święta. Zaś do wszystkich chłopów zwracam się z gorącym apelem, aby również dni niedzielne i świąteczne wykorzystali na prace żniwne i aby po ukończeniu żniw w swoich gospodarstwach, pośpieszyli z pomocą swoim sąsiadom".

Dalsza obniżka cen

na maszyny rolnicze

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego zaakceptowała **obniżkę cen na dalsze maszyny i narzędzia rolnicze w celu udostępnienia ich szerokim rzeszom rolników.**

Dla przykładu podajemy kilka cen:

Pług SP1 fabryki w Słupsku, który kosztował 3.240 zł — kosztuje obecnie 2.770 zł.

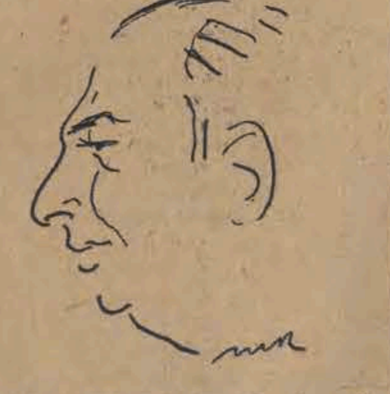
Pług PDPC [illegible]unów — kosztował 2.180 zł, obecnie tylko 1.300 zł.

Poważnie staniały kieraty. Kierat H3P—Piotrków — zamiast 24.800 zł., kosztuje obecnie tylko 17.360 zł.

Młocarka MK2—Zielona Góra — staniała o 10 tysięcy złotych. Sieczkarnia ST4—Piotrków, zamiast 18.200 zł, kosztuje tylko 16.400 zł.

Obniżka obejmuje wszystkie pługi, kieraty, młocarnie i sieczkarnie z fabryk państwowych na terenie całego kraju. Jest to jeszcze jeden krok — uczyniony przez Rząd w celu niesienia pomocy chłopom mało- i średniorolnym, by mogli się również zaopatrzyć w te niezbędne maszyny rolnicze.

Pablo Neruda do młodzieży świata



BUDAPESZT (PAP). Przebywający obecnie w Budapeszcie poeta chilijski Pablo Neruda w związku z przygotowaniami do II Światowego Kongresu Młodzieży ogłosił **apel do młodzieży całego świata.**

Analizując obecną sytuację międzynarodową, Pablo Neruda oświadczył: **„Świat kapitalistyczny znajduje się w stanie rozkładu. Ucieka się on do stosowania terroru, oszczerstw i przemocy zbrojnej, podczas gdy Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej i zwycięskie Chiny Ludowe stają się z każdym dniem potężniejszą twierdzą przyszłości".**

Pablo Neruda podkreślił znaczenie zbliżającego się Światowego Kongresu Młodzieży. **„Kongres ten** — powiedział Neruda — **poruszy zagadnienie przyszłości młodzieży. Kongres, broniąc pokoju, broni również życia i przyszłości młodzieży"!**

Minister Wyszyński przyjął ambasadora Bułgarii

MOSKWA (PAP). Dnia 26 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński przyjął ambasadora Ludowej Republiki Bułgarskiej w ZSRR p. Błagojewa, która wkrótce ma wręczyć swe listy uwierzytelniające przewodniczącemu prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Nota ZSRR do Belgradu

domaga się niezwłocznego zwolnienia obywateli radzieckich aresztowanych przez klikę Tito

MOSKWA (PAP) — Jak komunikuje agencja TASS, władze jugosłowiańskie, prowadząc wrogą wobec Związku Radzieckiego politykę, dokonują licznych aresztowań wśród obywateli radzieckich, stale zamieszkałych w Jugosławii i w ciągu wielu miesięcy przetrzymują ich w więzieniach bez doręczenia im aktu oskarżenia, bez odbycia rozprawy i śledztwa, pozbawiając przy tym przedstawiciela ambasady radzieckiej możliwości udzielania aresztowanym pomocy i obrony.

W związku z tym ambasada radziecka w Belgradzie z polecenia Rządu Radzieckiego wystosowała do rządu jugosłowiańskiego w dniu 25 lipca notę, następującej treści:

Z upoważnienia Rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich ambasada radziecka komunikuje Ministerstwu Spraw Zagranicznych Jugosławii, co następuje:

Według danych posiadanych przez ambasadę, w dalszym ciągu trwają liczne represje władz jugosłowiańskich wobec obywateli radzieckich, stale zamieszkałych w Jugosławii. Liczne są wypadki aresztowania obywateli radzieckich, przy czym aresztowani przetrzymywani są w więzieniach jugosłowiańskich bez przedstawienia im jakiegokolwiek oskarżenia, przebywając w nich przez wiele miesięcy bez rozprawy i śledztwa. Dowodzi to, że istotną przyczyną represji, którym władze jugosłowiańskie poddają obywateli radzieckich, nie są jakieś popełnione przez nich przestępstwa, lecz jedynie to, iż władze jugosłowiańskie widzą w nich zwolenników przyjaznych stosunków między narodami Jugosławii i Związku Radzieckiego.

Należy podkreślić, że władze jugosłowiańskie ustanowiły dla zaaresztowanych zupełnie niemożliwy do zniesienia, wyniszczający reżim więzienny, stosując wobec uwięzionych brutalną samowolę i chłostę, znęcając się nad nimi oraz skazując ich na głód i choroby.

Administracja więzień bezprawnie pozbawiła uwięzionych obywateli radzieckich, nie wyłączając chorych, prawa otrzymywania paczek żywnościowych, narażając na szwank ich zdrowie i życie. Znęcanie się i samowola władz jugosłowiańskich doprowadziły do tego, że wielu spośród zaaresztowanych jest wycieńczonych i znajduje się w ciężkim stanie chorobowym. Wszelkie protesty uwięzionych wobec administracji więziennej przeciwko tego rodzaju nieludzkiemu traktowaniu pozostają bez skutku i sytuacja uwięzionych obywateli radzieckich z każdym dniem coraz bardziej się pogarsza. Dotyczy to zwłaszcza tych osadzonych w więzieniach jugosłowiańskich obywateli radzieckich, których listę w liczbie 31 osób dołącza się przy niniejszym.

Zwracając uwagę rządu jugosłowiańskiego na niedopuszczalność tego rodzaju ustosunkowania się do obywateli radzieckich, ambasada domaga się niezwłocznego zaprzestania samowoli wobec obywateli radzieckich oraz niezwłocznego zwolnienia wszystkich obywateli radzieckich bezprawnie przetrzymywanych w więzieniach jugosłowiańskich.

Robotnicy węgierscy do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP) — Węgierscy robotnicy, członkowie Partii Komunistycznej, przebywający na wczasach w Polsce, nadesłali do przewodniczącego KC PZPR, tow. Bolesława Bieruta, pismo treści następującej:

Kochany Towarzyszu Prezydencie!

Pozdrawiamy Cię serdecznie, pozdrawiamy polską klasę robotniczą, czołowy oddział polskiej klasy pracującej, pozdrawiamy Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Życzymy Ci, Towarzyszu Prezydencie i pracującemu ludowi polskiemu, budującemu socjalizm, wiele powodzenia w pracy.

Niech żyje Polska i węgierska klasa robotnicza! Niech żyje nierozerwalny związek polskiego i węgierskiego ludu pracującego! Niech żyje towarzysz Bierut! Niech żyje towarzysz Rakosi! Niech żyje Związek Radziecki!

Walka robotników francuskich

PARYŻ (PAP) — Dyrekcja kopalni węgla w Courrieres (Pas de Calais) zlokautowała 10 tysięcy górników, którzy uprzednio wstrzymali pracę, solidaryzując się z górnikami, ukaranymi niesprawiedliwą grzywną. Interwencja, przeprowadzona solidarnie przez CGT, chrześcijańskie związki zawodowe i FO — pozostała bez skutku.

Dyrekcja stoczni w Port le Bouc (departament Bouches du Rhone) przeprowadziła lokaut 1.060 metalowców. Zaproponowano im ponowne przyjęcie do pracy przy 30-procentowej obniżce płac. Federacja metalowców wydała odezwę do robotników, zrzeszonych w CGT, chrześcijańskich związkach zawodowych i FO, wzywając ich do solidarnej walki przeciw manewrom pracodawców.

12 tysięcy pracownic, zatrudnionych w zakładach krawieckich w Paryżu, zrzeszonych w CGT, chrześcijańskich związkach zawodowych i Generalnej Konfederacji Kadr, zapowiedziało strajk, domagając się podwyżki płac.

Truman kroczy śladami Hitlera

Orędzie o konieczności „pomocy wojskowej" dla Europy Zachodniej — przypomina stare tricki zbankrutowanego wodza faszyzmu

PARYŻ (PAP) — Omawiając orędzie Trumana o „pomocy wojskowej" dla krajów zachodnio - europejskich, Courtade stwierdza na łamach „Humanite", że **Ameryka „usprawiedliwia" swą zbrodniczą politykę rzekomą koniecznością „obrony" cywilizacji zachodniej, podobnie jak to czynili imperialiści niemieccy, którzy głośno zapewniali, że „nie chcą wojny" lecz tylko... owoców zwycięstwa.**

Również i Truman nie chce wojny — pisze Courtade — **tylko pragnie, by wszystkie rządy świata podporządkowały się Waszyngtonowi. Fakt, że narody pragną zachowania swej niezawisłości, wystarcza, by Truman uważał je za „napastników".**

W dalszym ciągu artykułu Courtade podkreśla, że program przedstawiony przez prezydenta Trumana, odpowiada **nowym koncepcjom strategicznym Stanów Zjednoczonych. Amerykanie przestali wierzyć, że można wygrać wojnę tylko przy pomocy bomby atomowej. Powracają więc do tradycyjnych koncepcji wojennych. To właśnie oznacza „plan pomocy wojskowej" dla Europy.** Wiadomo — kończy Courtade — **do czego doprowadził tego rodzaju program w Grecji i Turcji, lecz prezydent Truman nie liczy się z faktem, że naród francuski nie zaaprobuje strategicznych planów USA.**

„Monde", komentując przedstawiony przez prezydenta Trumana program pomocy wojskowej dla Europy Zachodniej, stwierdza, że **wywołał on opozycję ze strony republikanów, a nawet niektórych demokratów, gdyż przewiduje zbyt szerokie pełnomocnictwa dla prezydenta Trumana.** „Monde" podkreśla stanowczą **opozycję ze strony senatora Tafta, który sprzeciwia się wszelkim zobowiązaniom zagranicznym USA.**

„Combat" wyraża przekonanie, że nawet po uchwaleniu przez kongres programu „pomocy wojskowej", rozpocznie się walka o rozdział kredytów między poszczególnymi sygnatariuszami paktu atlantyckiego.

„Humanite" podkreśla, że ustęp przemówienia prez. Trumana o uwarunkowaniu pomocy amerykańskiej od dostaw surowców strategicznych z krajów europejskich — **grozi interesom narodowym Francji.**

Nawiązując do oświadczenia prez. Trumana, że miałby on prawo zawiesić dostawy do jakiegokolwiek kraju w wypadku, gdyby nie odpowiadały one interesom USA — „Humanite" stwierdza: **„Zawsze jest mowa tylko o interesach Stanów Zjednoczonych, a nigdy nie wspomina się o potrzebach państw zachodnio - europejskich, korzystających z „szlachetnej pomocy".**

Krzyże Zasługi dla załogi m/s „Batory"

GDYNIA (PAP) — Na pokładzie transatlantyku m-s „Batory", minister żeglugi A. Rapacki, dokonał dekoracji załogi Krzyżami Zasługi.

Wręczając marynarzom odznaczenia minister Rapacki podkreślił, że Krzyże Zasługi nadał załodze statku Prezydent R. P., Bolesław Bierut, w dowód uznania za postawę marynarzy wobec szykan władz amerykańskich i godną obronę polskiej bandery.

Gestapowskie metody wywiadu USA

PRAGA (PAP). Agencja Telepress donosi z Berlina, że deputowany komunistyczny Landtagu Hessen - Karlebach — ogłosił protest pod adresem amerykańskiej administracji wojskowej i sztabu wywiadu amerykańskiego w Niemczech. Protest stwierdza, że **agenci wywiadu amerykańskiego uprowadzili znaną działaczkę antyfaszystowską Gretę Schufs na jednej z ulic Frankfurtu i zawieźli ją do mieszkania jednego z kierowników tego wywiadu, usiłując zastraszeniem i groźbami zmusić ją do wystąpienia przeciwko niemieckim antyfaszystom.**

Rząd Chin Północnych zapowiada

demokratyczną przebudowę wsi chińskiej i sformowanie koalicyjnego gabinetu

PEKIN (PAP) — Jak donosi Agencja Nowych Chin w Pekinie rozpoczęła się w poniedziałek 3-cia rozszerzona **sesja rządu ludowego Chin Północnych.** Sesja została zwołana dla oceny pracy rządu, przedyskutowania **zagadnień demokratycznej przebudowy wsi chińskiej oraz zmian organizacyjnych w łonie rządu.** Prócz 21 członków Rady Państwa w sesji uczestniczą szefowie różnych rządów prowincjonalnych, gubernator prowincji Suiyuan oraz burmistrzowie Pekinu, Tientsinu i kilku innych większych miast chińskich.

Premier rządu ludowego Chin Północnych Tung-Piwu w przemówieniu swym podkreślił, że **sytuację międzynarodową ostatniego okresu cechuje wzrastająca potęga sił demokratyczno-ludowych oraz nadciąganie kryzysu gospodarczego i pogłębianie się przeciwieństw w obozie imperialistycznym.**

Omawiając sytuację wewnętrzną Chin Tung-Piwu stwierdził, **że ostateczne wyzwolenie całego kraju jest już kwestią najbliższej przyszłości i że wkrótce zbierze się nowa polityczna konferencja doradcza, celem sformowania koalicyjnego rządu ludowo-demokratycznego**

Skutki „pomocy" marshallowskiej

Wskutek braku mięsa — w Anglii ukazała się masowo w sprzedaży konina.



— Pan znów przegrał, sir. Mój koń i tutaj jest pierwszy.

Awaria statku w Zatoce Gdańskiej

7 pasażerów i 4 marynarzy statku przybrzeżnego „Anna" — znalazło śmierć w falach Bałtyku

GDYNIA (PAP) — Dnia 26 lipca br. o godz. 7.25 w zatoce gdańskiej nastąpiło zderzenie statku przybrzeżnego „Anna", kursującego pomiędzy Gdynią a Helem, ze statkiem tureckim „Odemis", zdążającym do Gdyni.

W wyniku zderzenia statek „Anna" zatonął przy czym straciło życie 7 pasażerów, a mianowicie: Bejgelt Józef z Lasowic, Bejgelt Maria z Lasowic, Bejgelt Henryk z Lasowic, Kostnj Teodor z Poznania, Pykar Teresa z Tarnowskich Gór, Koprowski Roman z Gdyni i Koprowska Wanda z Gdyni.

W szybko i sprawnie prowadzonej akcji ratowniczej, w której wzięły udział: holownik marynarki wojennej oraz kutry rybackie i szalupa ratownicza statku „Odemis", uratowano 75 osób.

W akcji ratowniczej wzięła również udział cała załoga statku „Anna" przy czym śmierć 4 marynarzy zginęli: Górecki Konrad, Rogowski E., Materniecki Stanisław i Krawczyk Henryk.

Dochodzenie w toku. Sprawa została przekazana do Izby Morskiej.

Wąż dolarowy dusi Turcję



Turcja należy do krajów, które idą na pasku anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych. Fakt ten jest — między innymi — wynikiem polityki reakcyjnego rządu tureckiego.

Na długo przed drugą wojną światową imperialiści anglo - amerykańscy usiłowali wciągnąć **Turcję w orbitę swych interesów.** Podczas wojny, a zwłaszcza po jej zakończeniu, penetracja USA i Anglii do Turcji znacznie wzrosła. Angielska misja w Turcji zalała armię turecką swoimi specjalistami wojskowymi. Anglia zaopatrywała armię turecką w czołgi, samoloty, działa itp. Amerykanie starali się nie pozostawać w tyle za Anglią i wkrótce prześcignęli ją w chęci „dopomożenia'' Turcji. Chociaż Turcja nie brała udziału w wojnie po stronie sojuszników, lecz przeciwnie, na wszelkie sposoby dopomagała hitlerowskim Niemcom, zaopatrując ich przemysł wojenny w chrom i inne surowce strategiczne, USA rozciągnęły lend-lease na Turcję i na tej podstawie dostarczyły jej uzbrojenia za sumę 100 milionów dolarów.

Dzięki ogłoszonej po wojnie sławetnej „doktrynie Trumana'', Turcja otrzymała dodatkowe uzbrojenie wartości 150 milionów dolarów. To „hojne'' **zaopatrywanie Turcji w broń** ma swe źródło nie w tym, że potrzebuje ona wojskowej pomocy USA, ale że potrzebna jest Stanom Zjednoczonym jako jeden z przyczółków w realizacji planów panowania nad światem.

W ciągu ostatnich dwóch lat Turcję odwiedziło **20 misji amerykańskich**, liczni amerykańscy „turyści'', eksperci, „doradcy'', którzy dokładnie zbadali **całą Anatolię od Izmiru do Dijarbekiru, od Adanu do Trapezuntu.** Dokonali oni pomiarów całego wybrzeża Morza Czarnego i Śródziemnego, wynaleźli dogodne miejsca dla budowy baz marynarki wojennej i baz dla „latających fortec'', zbadali możliwości produkcyjne fabryk przemysłu wojennego oraz zasoby surowcowe kraju.

„Na stałe'' urządziła się w Turcji misja marynarki wojennej, lotnictwa wojskowego, kolejowa i wiele innych. **Na utrzymanie tych misji Turcja wydaje dziesiątki milionów lir rocznie.**

W myśl warunków pożyczki amerykańskiej, **Turcja nie ma prawa samodzielnie dysponować ani kredytami, ani materiałami.** Turcja obowiązana jest nabywać w USA na swój rachunek części zapasowe do amerykańskiego sprzętu wojennego. Tureckie siły zbrojne przebudowują się na wzór amerykański, pod kierownictwem oficerów amerykańskich.

Tureccy zausznicy anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych sami również wydają olbrzymie sumy na cele wojskowe. Już od kilku lat ponad 50 procent budżetu tureckiego przeznacza się na wydatki natury wojskowej, podczas gdy wydatki na oświatę i opiekę lekarską nie przekraczają 10 procent. 80 procent ludności — to analfabeci. Z ogólnej liczby 41.000 wsi — 25.000 nie posiada szkół. Sprawa opieki lekarskiej przedstawia się jeszcze gorzej. **Na jaglicę cierpi 50 procent ludności, 80 procent dzieci umiera w wieku niemowlęcym.** Większość rejonów i osiedli nie posiada ani szpitali, ani ambulatoriów, ani lekarzy.

Naród turecki nie tylko potępia awanturniczą politykę swego rządu, ale i walczy z nią. Powoduje to całą falę represji i prześladowań działaczy postępowych.

Odmalowując nastroje panujące wśród narodu tureckiego, dziennik „Zindżirli Huriet'' pisał niedawno: **„Przeżywamy jeden z najkrytyczniejszych momentów naszych dziejów. Niepodległość kraju jest w niebezpieczeństwie. Pomoc amerykańska, która miała być złotym pierścieniem, okazała się łańcuchem niewolnika, za który wcześniej czy później będziemy musieli zapłacić swoją krwią''.**

Chiny w obozie postępu i pokoju

W kołach kuomintangowskich panowało jeszcze do niedawna pewne ożywienie... Przywódcy wojskowi oraz politycy przypuszczali, że uda im się wykorzystać moment względnego spokoju na froncie celem sklecenia rozlatującej się władzy oraz zebrania rozbitych sił. Sam Czang Kai Szek, wrócił do Kantonu łudząc się, że uda mu się zgalwanizować trupa kuomintangowskiego i wznowić opór przeciw siłom ludowym.

Niemało też nadziei przywiązywały reakcyjne koła chińskie do planu rychłego zmontowania paktu Pacyfiku, który miał według ich obliczeń stanowić podstawę dla krucjaty przeciw siłom postępu na dalekim wschodzie. Cicha aprobata Waszyngtonu, który wprawdzie się w tej sprawie jeszcze jasno nie wypowiedział, ale który łaskawym okiem spoglądał na krzątaninę Czang Kai Szeka i prezydenta Filipin Quirino wokół tego paktu, budziło otuchę w sercach reakcji chińskiej, że jeszcze nie wszystko stracone.

Ale nadzieje te rozwiały się za jednym podmuchem. Armia Ludowa rozpoczęła nową ofensywę na szerokim froncie liczącym około 500 mil. Wojska ludowe wkroczyły w głąb prowincji Hunan i znajdują się w pobliżu prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton. Oswobodzają one prowincję Szensi oraz północno zachodnie rejony kraju.

W Kantonie, gdzie mieszczą się władze kuomintangowskie, sytuacja radykalnie się zmieniła. Rząd stanął w obliczu ostatecznej klęski. Kilkanaście samolotów czeka już w pogotowiu, by przewieźć dygnitarzy na chwilowo bezpieczną Formozę. Wśród obserwatorów amerykańskich i angielskich panuje przekonanie, że **Armia Ludowa w niedługim czasie zbliży się do Kantonu, którego rząd kuomintangowski nie będzie w stanie utrzymać.**

Opinia ta nie wypływa bynajmniej z ich sympatii dla Chin Ludowych, ale z trzeźwej oceny sytuacji strategicznej i politycznej. Fakty, których nawet najzaciętszy wróg sił ludowych nie jest w stanie ukryć wskazują, że opanowanie całych Chin przez Armię Ludową jest tylko kwestią czasu. Armia Ludowa, która w ciągu trzech lat wzrosła z 1,2 miliona ludzi do 4 milonów zdołała rozgromić potężną, zasilaną amerykańską bronią armię kuomintangowską, wyzwolić tereny liczące ponad 2.900.000 km kw. z 279 milionami ludności, tj. ponad 58 proc. wszystkich mieszkańców Chin.

Aż do rozpoczęcia obecnej ofensywy pod kontrolą władz ludowych znajdowało się **1000 miast, tj. 52% wszystkich miast, 12 wielkich portów morskich oraz 21000 kilometrów linii kolejowych, czyli 80 proc. ogółu linii kolejowych w kraju. Obecnie cyfry te ulegają szybkim zmianom, każdy dzień przynosi bowiem nowe zwycięstwa Armii Ludowej.**

Za tymi cyframi kryje się niezwykle bogata treść ciężkich walk i ofiarnej pracy narodu chińskiego. Sukcesy militarne Armii Ludowej nie były by przecież możliwe, gdyby władze ludowe nie stworzyły na zapleczu podstaw nowego państwa, gdyby nie uruchomiły przemysłu, rolnictwa, gdyby nie zmobilizowały milionów ludzi do pracy i walki na rzecz wyzwolenia.

Rozgromienie sił Kuomintangu nie byłoby do pomyślenia, gdyby na ziemiach wyzwolonych nie zapanował nowy ustrój oparty na władzy ludu pracującego, gdyby nie rewolucyjne przeobrażenia jakie dokonały się po zniszczeniu sił reakcji.

W masach ludowych Chin, które do niedawna znały tylko wyzysk i nędzę, **nastąpił przełom.** W masach tych wzrasta poczucie własnej siły oraz konieczności najściślejszej współpracy ze Związkiem Radzieckim i z całym światowym obozem demokratycznym. Najlepszym tego wyrazem było niedawne utworzenie towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej. Powstanie tej organizacji świadczy, że szerokie masy ludowe Chin widzą w Związku Radzieckim swego sojusznika. Pragnąc utworzena demokratycznej republiki ludowej i jej umocnienia naród chiński świadomy jest że celu tego nie osiągnie bez pomocy i przyjaźni z czołową siłą obozu demokracji i postępu, ze Związkiem Radzieckim.

Słowa wypowiedziane przez głównodowodzącego chińskiej armii ludowej gen. Czu-Deha na inauguracji Towarzystwa przyjaźni chińsko-radzieckiej: **„Mamy najlepszego przyjaciela — Związek Radziecki, kroczymy ręka w rękę ze Związkiem Radzieckim i walczymy wytrwale o trwały pokój i demokrację ludową pod przewodnictwem ZSRR"** — odzwierciadlają najlepiej dążenia wielkiego 400-milionowego narodu chińskiego, który walką utorował sobie drogę do postępu i wolności.

L. M.

Na marginesie

Haniebna współpraca

Znane oświadczenie Tito, w którym przyrzekł on swoim anglosaskim managerom zamknięcie jugosłowiańsko-greckiej granicy, wywołało duże poruszenie w społeczeństwie jugosłowiańskim. Klika Tito przeraziła się reakcji opinii publicznej i postanowiła przy pomocy odpowiednich słów złagodzić ton zdradzieckiego oświadczenia.

Pierwszy wystąpił minister spraw zagranicznych, Kardel, który w wywiadzie dla agencji „Tanjug'' oświadczył m. inn.: „Jugosławia nadal obdarza wielką sympatią partyzantów greckich i podobne ruchy demokratyczne na całym świecie.''

Przyjrzyjmy się bliżej, jak ta „sympatia'' wygląda w rzeczywistości. Sięgnijmy do źródeł obecnych „przyjaciół'' Tito i jego kliki. BBC w dniu 24 bm. podało krótki komunikat następującej treści:

„Rozgłośnia grecka w Atenach (monarcho-faszystowska — przyp. red.), powtórzyła wczoraj po południu wiadomość otrzymaną z Salonik, według której jugosłowiańska straż graniczna nawiązała ponownie dobre stosunki z granicznymi władzami rządu ateńskiego''.

W tym samym dniu BBC podaje jeszcze treściwiej:

„Wiadomości nadesłane z Salonik podają, że jugosłowiańska straż graniczna uhonorowała flagi rządu ateńskiego''...

Tyle podaje rozgłośnia brytyjska. Tymczasem w monarcho-faszystowskich kołach Aten panuje optymistyczny nastrój. Panuje opinia, że hordy monarcho-faszystowskie, uzbrojone w amerykańską broń i szkolone przez amerykańskich instruktorów, będą mogły swobodnie korzystać z granicy jugosłowiańskiej dla przeprowadzania swych operacji wojennych.

Pomoc titowców nie uratuje jednak greckich monarcho-faszystów od nieuniknionej klęski.

Grecja dawno już stała się workiem bez dna, w którym utonęły setki milionów dolarów i tysiące ton amerykańskiej broni. Ostatnie doniesienia z Grecji o nowych sukcesach wojsk demokratycznych są najlepszą odpowiedzią na „haniebną granicę'' Tito.

W Bułgarii — o Polsce

SOFIA. — Informacyjny dziennik bułgarski „Izgrew'' zamieszcza cykl artykułów o rozwoju kultury polskiej. W redakcyjnym artykule dziennik stwierdza: **„Okres od roku 1944 do roku 1949 był okresem ideologicznego przełomu w polskiej kulturze, w wyniku którego rozwija się ona obecnie w myśl zasad socjalistycznego realizmu i socjalistycznej etyki.** Wypracowano nowy sześcioletni plan kulturalny, którego realizacja stanowić będzie fundament kultury socjalistycznej w Polsce. Ludzie, którzy uczestniczyli w ciężkich walkach o wyzwolenie, którzy dusili się dymem Oświęcimia, dzisiaj z niespotykanym entuzjazmem **rozszerzają horyzonty kulturalne budowniczych nowej Polski.''**

Jeden z czołowych bułgarskich pisarzy, Marco Polo, opublikował w ostatnim tygodniu opowiadanie pełne doskonałych obserwacji z życia Nowej Polski pt. „**Słońce nad Tatrami**''.

Czołowy dziennik nowej Bułgarii „**Rabotniczesko Dieło**'' zamieścił w ciągu tygodnia wiele cennych artykułów i informacji o Polsce, m. in. artykuł ambasadora Barchacza.

Energia elektryczna pomnaża plony

Radziecki system energetyczny na pierwszym miejscu w Europie

MOSKWA. W miarę postępu elektryfikacji wsi w Związku Radzieckim coraz bardziej widocznym staje się doniosły wpływ, jaki zastosowanie energii elektrycznej wywiera na **mechanizację pracy rolniczej, podniesienie kultury rolnej, powiększenie urodzajności oraz dalsze podporządkowanie człowiekowi przyrody.**

Jak stwierdził minister rolnictwa ZSRR J. Benediktow, **elektryfikacja takich procesów wytwórczych jak młócka, oczyszczanie i selekcja nasion, przyrządzanie pokarmu dla bydła i dojenie, zastępuje obecnie pracę 5—6 milionów robotników i 25 milionów koni.** Dane przytoczone przez państwową komisję planowania ZSRR notują przeszło pięciokrotny wzrost wydajności pracy przez zelektryfikowane rolnictwo. Tak np. dane uzyskane na podstawie pracy przodujących kołchozów radzieckich, między innymi kołchozu im. Stalina w rejonie salskim, kołchozu im. Kominternu w rejonie taganroskim, kołchozu Powkrowskoje w obwodzie moskiewskim i innych, wykazano, iż dzięki elektryfikacji wydajność pracy przy zmłóceniu wzrosła trzykrotnie. Poza tym zmniejszyły się straty zboża, a urodzaje zwiększyły się faktycznie o 2—2,5 proc.

Przy oczyszczaniu i selekcji zboża wydajność pracy dzięki elektryfikacji **wzrosła dziesięciokrotnie.** Wydajność pracy w rolnictwie wzrosła na skutek elektryfikacji systemu irygacyjnego 10—15-krotnie. W zelektryfikowanych formach stwierdzono ogromny wzrost wydajności pracy w dziedzinie hodowli bydła. Radziecka nauka i technika odniosły wielkie sukcesy w dążeniu do całkowitej technicznej rekonstrukcji socjalistycznej gospodarki rolnej.

W oparciu o elektryfikację przemysł radziecki produkuje obecnie **maszyny o napędzie elektrycznym, zapewniając całkowicie zmechanizowanie prac rolnych w najszerszym znaczeniu tego słowa, łącznie z hodowlą bydła, sztuczną irygacją pól, melioracją, użyźnianiem, wznoszeniem zasłon leśnych, budową sztucznych zbiorników wody itd.** W Związku Radzieckim przystępuje się obecnie do produkcji maszyn rolniczych działających przy zastosowaniu napędu elektrycznego, a więc traktorów elektrycznych, kultywatorów, siewników, łuszczarek tarczowych, użyźniaczy mechanicznych, elektrycznych maszyn do czyszczenia nasion, do sadzenia drzew i do przyrządzania pokarmu dla bydła, wylęgarni elektrycznych, transporterów, maszyn do rozrzucania nawozu, kolejek linowych na fermach itd. Wymienić należy również separatory elektromagnetyczne dla nasion, maszyny elektryczne do tępienia szkodników rolnych itp.

Zahamowane w czasie wojny prace nad elektryfikacją wsi radzieckiej postępują naprzód w coraz większym tempie. **Radziecki system energetyczny zajmuje obecnie pierwsze miejsce w Europie.** Łączna moc energetyki radzieckiej, która w roku 1937 stanowiła 8,7 milionów kilowatów, wynosić będzie w roku 1950 — 22,4 miliony kilowatów.

Według stanu na dzień 1 stycznia 1949 r. ogólna liczba całkowicie zelektryfikowanych kołchozów wynosiła 24 tys., a ilość motorów elektrycznych w rolnictwie radzieckim 56 tys. Obecnie buduje się setki tysięcy linii wysokiego napięcia.

Przeszło tysiąc kilowatgodzin rocznie wynosi zużycie energii elektrycznej w kołchozach obwodu moskiewskiego, swierdłowskiego, mołotowskiego i czelabińskiego w przeliczeniu na jedną zagrodę kołchozową.

Z końcem 1950 roku łączna konsumcja energii elektrycznej przez gospodarkę wiejską wyniesie, zgodnie z planem, co najmniej trzy miliardy kilowatgodzin. Umożliwi to zelektryfikowanie w roku 1950 wszystkich sowchozów, ośrodków maszynowo - traktorowych, rolniczych ośrodków doświadczalnych i 56 tys. kołchozów. W ten sposób elektryfikacja rolnictwa stanie się potężną dźwignią na drodze rozwoju wsi radzieckiej od socjalizmu do komunizmu.

Promienie które niosą życie.

Odkrycie radu, które zawdzięczamy Marii Skłodowskiej-Curie ma znaczenie nie tylko dla ogólnego rozwoju nauk ścisłych, ale również znajduje ogromne zastosowanie w medycynie niosąc ulgę cierpieniom ludzkim. Jedną z właściwości radu jest jego niszczące działanie na tkanki żywe. Odkrycia tego dokonano przypadkowo: Henri Becquerel nosił niewielką ilość radu w kieszeni od kamizelki. W tym miejscu powstało na piersi bolesne owrzodzenie gojące się z trudem i bardzo powoli. Piotr Curie zrobił to samo, ale już zupełnie świadomie i celowo: położył sobie na ramieniu niewielką ilość radu na przeciąg 10 godzin. Powstało owrzodzenie, które wygoiło się dopiero po 4 miesiącach. Zaistniało więc pytanie, **czyby nie wykorzystać promieni do usuwania patalogicznych wytworów skóry?**

Maria Skłodowska-Curie i jej mąż powierzają w celu doświadczeń pewną ilość wyprodukowanego przez siebie radu pewnemu lekarzowi ze szpitala Św. Antoniego w Paryżu. Wkrótce inni lekarze we Francji przyłączają się do tych prób rozszerzając je ze skóry na inne narządy. **Powstała w ten sposób nowa gałąź medycyny — leczenie radem, którą w nomenklaturze międzynarodowej nazwano od nazwiska odkrywców — Curietherapią.**

Przeszło 20 lat upłynęło, nim uzyskano biologiczne, naukowe podstawy dla tego nowego sposobu leczenia, nim opracowano sposób stosowania radu oparty właśnie na tych naukowych podstawach, a nie jak dotychczas — na doświadczeniach. **Do tego czasu wielu lekarzy przypłaciło swą pracę ciężkimi uszkodzeniami skóry, bądź kalectwem.**

Promienie radu mogą wywierać różne działanie na tkanki żywe zależnie od stosowanej dawki. W małych dawkach działają pobudzająco, w dawkach średnich hamująco, niszcząco w dawkach dużych. Różne rodzaje komórek ustrojowych posiadają niejednakową wrażliwość na działanie promieni. Te różnice wrażliwości występują jednak wobec działania tylko niektórych promieni wysyłanych przez rad.

Wyróżniamy 3 rodzaje tego promieniowania:

1) **promienie alfa** — cząsteczki helu — są one bardzo słabe, bo zatrzymywane są już przez kartkę papieru,

2) **promienie beta** — elektrony ujemne — o zasięgu około 1 cm wgłąb tkanek ludzkich. Mają one charakter żrący bez względu na rodzaj komórki. Promieni tych w postaci tzw. betaterapii używamy czasem do niszczenia tkanek.

3) **promienie gamma** — fale elektromagnetyczne — mają selektywne wybiórcze działanie na rozmaite rodzaje komórek. Istota ich jest taka sama jak promieni Roentgena.

Dalsze 15 lat upłynęło na opracowaniu radiofizjologii, radiobiologii i radiopatologii. Co do wrażliwości poszczególnych rodzajów komórek na promienie, to przekonano się, że komórki nie dojrzałe, niezróżnicowane lub mało zróżnicowane w kierunku czynnościowym i posiadające zdolność szybkiego rozmnażania się **są bardzo wrażliwe na promienie.**

W różnych stanach chorobowych próbowano stosować leczenie promieniami radu, nigdzie jednak nie znalazły one tak wielkiego i ważnego zastosowania jak **w leczeniu nowotworów złośliwych popularnie zwanych rakami.** Nowotwory te mogą powstawać w każdym narządzie, w każdej tkance ustroju. W ogólnych zarysach mają budowę tkanki macierzystej, przy czym cechę tę zachowują nawet odległe przerzuty nowotworu. Często nowotwory zatrzymują funkcję tkanki z której pochodzą, np. produkcję różnego rodzaju wydzielin. Raki właściwe są to nowotwory pochodzące tylko z jednego rodzaju tkanki, a mianowicie z tkanki nabłonkowej. Są to więc **raki skóry, błon śluzowych, jamy ustnej, krtani, gardła, pochwy, macicy itp.** Początkowe leczenie nowotworu polegało na zabiegach chirurgicznych, które nie dawały jednak takich rezultatów jakie możemy dziś uzyskać przy współdziałaniu **leczenia chirurgicznego z radioterapią.**

Tak jak różne rodzaje, tkanek są niejednakowo wrażliwe na promienie, tak samo nowotwory z nich wychodzące, raki właściwe nie odznaczają się specjalną wrażliwością na promienie, ale znaczna ich część posiada wrażliwość wystarczającą na to, żeby przy innych potrzebnych warunkach doprowadzić guz do trwałego zaniku. Promienioczułość ich zależy od budowy, stopnia dojrzałości, zróżnicowania i szybkości mnożenia się. Raki skóry, błon śluzowych jamy ustnej, krtani gardła, pochwy, macicy mają dostateczną wrażliwość na promienie i możliwość ich wyleczenia zależy najczęściej od stopnia rozwoju i dostępu do zmiany nowotworowej. Raki gruczołu piersiowego np. gdzie istnieje zróżnicowanie w kierunku wydzielniczym są już mniej promienioczułe i tu po leczeniu promieniami nie otrzymujemy tak dobrych wyników.

W leczeniu nowotworów złośliwych posługujemy się **działaniem niszczącym promieni.** Aby otrzymać trwały wynik należy zniszczyć wszystkie komórki nowotworu. Jeżeli pozostanie jakaś grupa komórek zdolna do życia — prędzej czy później nastąpi powrót raka. Cechą nowotworów złośliwych jest ich szybki wzrost i mnożenie się — co sprzyja działaniu promieni. Przez to więc nowotwór jest bardziej promienioczuły niż tkanka z której bierze początek. **Dawka promieni musi być dostatecznie duża i właściwie rozłożona w czasie.** Przekonano się też, że możliwość wyleczenia nowotworu złośliwego istnieje tylko **przy pierwszym leczeniu.** Dzieje się to dlatego, że przy zastosowaniu na jakiś guz promieni w dawce wyższej ale niewystarczającej do całkowitego zniszczenia wszystkich komórek, w komórkach ocalałych od działania promieni występuje po pewnym czasie rodzaj uodpornienia na promienie. Natomiast otaczająca tkanka normalna staje się uczulona na działanie promieni, bardziej wrażliwa. Jeśli na taki niewyleczony guz po kilku miesiącach zastosowalibyśmy ponownie poważniejszą dawkę promieni, to wystąpi obumarcie otaczających tkanek normalnych, a wśród tego będzie się rozrastał uodporniony nowotwór.

Nawet w warunkach obecnych to jest przy istnieniu specjalnych zakładów wyposażonych w urządzenia techniczne gdzie pracuje wykwalifikowany personel, leczenie nowotworów złośliwych jest nadal trudne. Do 60 proc. wszystkich chorych nowotworowych ma szanse wyleczenia. Pozostałe 40 proc. może doznać tylko czasowej poprawy, bądź też nie można im w żaden istotny sposób pomóc. Terapia nowotworów nie jest więc kwestią rozwiązaną. Prace nad rakiem są prowadzone na całym świecie i należy się spodziewać, że to rozwiązanie przyjdzie i że będą opracowane skuteczniejsze niż dotychczas metody leczenia.

Pomoc jednak jaką na całym świecie doznały i doznają dzięki odkryciu Marii Skłodowskiej - Curie liczne rzesze chorych, stanowi nieprzemijający i ważny powód do wiecznej o Niej pamięci.

Dr Amelia Kostkowska

Zmierzch „demokracji" angielskiej

Głęboki kryzys, który przeżywa obecnie sławetna demokracja zachodnia, oddawna już spędza sen z powiek adwokatom, opiekunom i znachorom ustroju kapitalistycznego, w tej liczbie — i labourzystom. Kilka lat temu nikt inny, jak właśnie obecny labourzystowski minister finansów, Stafford Cripps napisał na ten temat obszerną pracę, która ujrzała światło dzienne pod intrygującym tytułem „Demokracja na poziomie współczesnych wymagań''.

W książce tej Cripps zwrócił uwagę na „zmierzch demokracji angielskiej'' i skarżył się na „brak zainteresowań wyborców sprawami parlamentarnymi''.

Niedawno poruszył tę bolączkę konserwatywny tygodnik „Time and Tide'' Czasopismo biada nad obecną sytuacją: „Ongiś pełna majestatu Izba Gmin stała się nędznym klubem dyskusyjnym''. Jak przedpotopowe zwierzęta, odeszły w niepamięć zasadnicze różnice taktyczno-ideologiczne między partiami. Co dzieli obecnie wielkie partie polityczne w parlamencie? — zapytuje patetycznie czasopismo. — Jakie są kwestie sporne, różniące konserwatystów od labourzystów?'' Czasopismo „Time and Tide'' dochodzi do wniosku, że żadnych istotnych różnic między nimi nie ma, że nie toczy się już żarliwa polemika, wynikająca ze sprzeczności zasad. Wprost przeciwnie: „błąkamy się wśród wielu analogii''.

Jeśli te wywody oczyścimy od mglistej retoryki i przetłumaczymy na bardziej zrozumiały język, to sedno rzeczy polegać będzie na tym, że polityka rządu labourzystowskiego stanowi smutną analogię z polityką ultra-reakcyjnych gabinetów pod kierownictwem rozmaitych Chamberlainów i Churchillów. Prowodyrzy labourzystowscy kopiują swych konserwatywnych poprzedników. F[illegible] który staje się coraz bardziej [illegible] dla szerokich mas narodu angielskiego, napawa trwogą konserwatywne czasopismo, które widzi w nim niebezpieczeństwo ostatecznego zdemaskowania całej zgniłej do szpiku kości, pełnej obłudy „demokracji'' angielskiej.

Obchody ku czci Chopina

W Związku Radzieckim dobiegają końca przygotowania do obchodu setnej rocznicy zgonu Fryderyka Chopina. Opracowany został plan tematyczny koncertów chopinowskich, które połączone będą z prelekcjami, poświęconymi życiu i twórczości genialnego kompozytora polskiego. Jesienią ukaże się nowe kompletne wydanie utworów Chopina nakładem Państwowego Wydawnictwa Muzycznego w Moskwie. Wydany zostanie również masowy nakład pocztówek z podobizną Chopina.

W konserwatoriach radzieckich odbywają się występy eliminacyjne wśród kandydatów do konkursu międzynarodowego w Warszawie.

Prasa radziecka szeroko popularyzuje przyszły konkurs międzynarodowy w Warszawie, podkreślając, iż jest on jednym z licznych przejawów wielkiego postępu, osiągniętego przez Polskę Ludową w dziedzinie upowszechnienia kultury i muzyki.

Społeczeństwo polskie nie ścierpi wichrzeń i rozbijackiej roboty

Dażenia ze strony pewnej części kleru, zmierzające do podporządkowania politycznego całych społeczeństw i całych narodów panowaniu Watykanu, nie są niczym nowym ani w historii Europy, ani w historii naszego kraju.

Historia Polski piastowskiej mówi o ostrych tarciach pomiędzy władzą państwową, popieraną przez zdrową, patriotyczną część kleru a Watykanem i będącymi na jego usługach w kraju, przekupnymi szczytami hierarchii kościelnej oraz żywiołami reakcyjnymi różnego autoramentu.

Historia panowania Bolesława Śmiałego, Mieszka III, Władysława Łokietka, oraz Kazimierza Wielkiego pełna jest faktów, mówiących o ostrych tarciach pomiędzy interesem Państwa a świeckimi interesami Watykanu, pomiędzy racją stanu Państwa — a egoistycznym interesem różnych wichrzycieli. Tarć, które nieraz papiestwo usiłowało rozstrzygnąć przy pomocy ekskomuniki.

I choć od owych odległych czasów sporo wody upłynęło, dążenia państwa watykańskiego nie wiele się zmieniły.

Jeśli zaś w ogóle o zmianie jakiejś może być mowa, to chyba tylko o tym, że Watykan z czynnika samodzielnego i suwerennego stał się wspólnikiem najbardziej reakcyjnych kół imperializmu anglosaskiego, kół, nawiasem mówiąc z punktu widzenia katolickiego heretyckich, luterańskich i anglikańskich.

Natomiast metody działania Watykanu nie uległy żadnej zmianie.

Dążenia do ograniczenia swobody myśli i poglądów osobistych człowieka, bezlitosne prześladowanie za idee i dążenia postępowe, groźby i represje, o stary i stały arsenał środków watykańskich. Układ sił jednak jest dziś inny, niż dawniej. Siły postępu są bowiem na świecie obecnie niepomiernie liczniejsze, o wiele bardziej zwarte, więcej świadome i doświadczone, aniżeli przed wiekami.

I dlatego ostatnia uchwała Watykanu, stanowiąca groźbę dyskryminacji religijnej za przynależność do partii robotniczej i do obozu postępu napotyka ze strony państwa i całego społeczeństwa na inną zgoła ocenę i odpowiedź, niż ongiś.

Partia nasza i Rząd, tak jak dawniej stoją i dziś na stanowisku pełnej wolności oraz swobody religijnej. Nikt w Polsce nie utrudnia klerowi pełnienia jego obowiązków duszpasterskich, ale z drugiej strony nikomu nie wolno w imię zleceń, płynących z obcych i wrogich Polsce ośrodków dyspozycyjnych, przeszkadzać nam w dziele odbudowy kraju. Nikomu nie wolno również rozbijać jedności narodowej i nikomu nie wolno dzielić społeczeństwa na wierzących i niewierzących.

Państwo nasze odbudowuje kościoły, aby wierni mogli w nich się modlić i słuchać Słowa Bożego, ale nie pozwoli na to, ażeby ambony przekształcone zostały w filie „Głosu Ameryki", czy radia brytyjskiego i nie pozwoli na to, ażeby wichrzyciele, korzystając z ambon podrywali fundamenty nowej Polski, wznoszonej ofiarnym trudem całego społeczeństwa.

Państwo nasze nie pozwoli również na to, ażeby ktokolwiek z obywateli wierzących był za swe poglądy postępowe narażony na jakiekolwiek prześladowania religijne, ażeby ktokolwiek za jego pracę dla Polski spotkała gdziekolwiek krzywda, czy to ze strony bandyty reakcyjnego, czy też z jakiejkolwiek innej strony.

Wszelkie tego rodzaju zakusy byłyby niezwłocznie i surowo karane, jako czyn, godzący w dzieło odbudowy kraju, jako czyn antypaństwowy i antyludowy.

Należy się spodziewać, że świadoma i patriotyczna część duchowieństwa, nie kwestionując autorytetu papieskiego w sprawach wiary nie zastosuje się do ostatnich uchwał watykańskich, stanowiących akt ściśle świecki, polityczny i to w dodatku o charakterze wybitnie reakcyjnym. I nie ulega wątpliwości, że postępując w ten sposób pozostaje ona w całkowitej zgodzie ze swym sumieniem.

Nie ulega również wątpliwości, że olbrzymia, przygniatająca większość społeczeństwa polskiego nie ścierpi wydarzeń, mogących zakłócić twórczą pracę dla Polski i potraktuje ostatnie posunięcie Piusa XII tak, jak na to zasługuje — jako brutalną próbę wykorzystania autorytetu Stolicy Apostolskiej dla celów, nic wspólnego z wiarą nie mających.

Nie pozwolimy podrywać jedności narodu

Jestem wierzący — mówi ob Gomulak przewodniczący koła ZMP i Pius XII nie zabroni mi wierzyć, za to że pracuję dla Polski

Odpowiedź łódzkich robotników na groźby Watykanu

Antypolskie i antyludowe uchwały Watykanu, grożące klątwą członkom partii komunistycznych i robotniczych oraz wszystkim, współpracującym z nimi, wywołało żywy odruch oburzenia wśród mas robotniczych naszego miasta. W wypowiedziach robotników przeważa zdumienie, że najwyższe władze kościelne usiłują unicestwić wysiłki mas ludowych Polski i krajów Demokracji Ludowej, zmierzające do ugruntowania pokoju i braterskiego współżycia wszystkich ludzi pracy bez względu na to, czy są oni wierzącymi, czy też nie.

— Mamy przecież w Polsce otwarte kościoły, odbywają się procesje, każdy może bez przeszkód wypełniać swe obowiązki religijne — stwierdza ob. Bąkowska, robotnica PZPB nr 8. Ja osobiście jestem pewna, że dobrzy księża nie będą przestrzegali tych wrogich rozporządzeń. Ostatnie zarządzenie Watykanu zmierza do wywołania rozdźwięku pomiędzy ludźmi, do utrudnienia im uczciwej pracy dla państwa i narodu. My jednak, robotnicy łódzcy, nie będziemy zważali na żadne pogróżki Piusa XII, ale w dalszym ciągu nie poskąpimy wysiłku dla podwyższenia i polepszenia naszej produkcji.

— Jestem wierzącym katolikiem, a zarazem aktywnym członkiem Związku Młodzieży Polskiej, mówi ob. Gomulak. Organizacja nasza nigdy nie zabraniała mi wierzyć, ani też nie czyniła mi wstrętu z tytułu tego, że jestem praktykującym katolikiem.

Przeciwnie, w uznaniu mojej pracy zostałem nawet wybrany przewodniczącym koła.

Teraz jednak dowiedziałem się że dlatego, iż pracuję dla Polski, nie kto inny, ale właśnie papież, zabrania mi wierzyć. Mimo jednak niesłychanych pogróżek Watykanu będę w dalszym ciągu wierzącym katolikiem, a tego rodzaju postawę nienawiści właśnie uznaję za antyreligijną i nieludzką.

— Usiłowania Kościoła wtrącania się do polityki, to nawrót do dawnych tradycji średniowiecza, kiedy papieże walczyli z cesarzami, bynajmniej nie o sprawy religii, ale o wpływy w świeckiej polityce — mówi tow. Gabriel. Mamy jednak obecnie wiek XX. Płonne i bezsilne są obecnie próby opanowania życia politycznego przez rozpolitykowany kler. Wszelkie wysiłki w tym kierunku zostaną bezwzględnie ukrócone przez masy pracujące które nie pozwolą wtrącać się do dzieła budowy socjalizmu dostojnikom kościelnym, idącym na pasku polityki Wall-Street.

Liczne wypowiedzi tego rodzaju dowodzą niezbicie, że polska klasa robotnicza stać będzie niezłomnie przy konstytucji Państwa Polskiego, strzegącej prawa każdego człowieka do wolności sumienia i że wszelkie próby dyskryminacji religijnej spotkają się z należytą odprawą ze strony całego społeczeństwa.

Kar

To i owo

Kiedy skończą się szykany

Rząd Polski troszcząc się stale o swych obywateli przebywających na uchodźstwie, szczególną opieką otacza dzieci. Dlatego rokrocznie Ministerstwo Oświaty i rozmaite organizacje społeczne urządzają w kraju kolonie letnie dla dzieci robotniczych z Francji, Niemiec i innych krajów. W tym roku staraniem Ministerstwa Oświaty zorganizowane zostały kolonie letnie dla dzieci polskich z Francji. Pragnąc ułatwić dzieciom podróż do kraju, władze polskie wysłały po nie specjalny pociąg, którego jednak władze francuskie nie wpuściły do Francji. Po długich staraniach udało się pociąg dostawić do Belgii i z miejscowości Charleroi przywieźć dzieci do Szczecina.

W ten sposób do łańcucha szykan władz francuskich w stosunku do obywateli polskich doszło jeszcze jedno ogniwo. Tym razem ofiarami padły niewinne dzieci, które z zadymionych osiedli górniczych Północnej Francji jechały do kraju po odpoczynek, słońce i zdrowie.

Wiemy doskonale, czym jest dla dzieci polskich górników we Francji wyjazd do kraju, wiemy, jak bardzo czekają one na te chwile, kiedy będą mogły znaleźć się na ziemi ojczystej i spędzić na niej letnie wakacje, wiemy ile radości przysporzy im zwiedzenie ojczystego kraju, wiemy wreszcie, że potrzebują one pomocy, gdyż żyją w bardzo trudnych warunkach i niejednokrotnie grasuje wśród nich niszczycielska gruźlica.

O tym wszystkim zapomniały jednak władze francuskie. Zapomniały one również o tym, że ojcowie tych dzieci byli zawsze wierni Francji i o tę Francję walczyli w szeregach francuskiego ruchu oporu.

Postępowanie władz francuskich wobec obywateli polskich oburza nie tylko opinię polską. Wywołuje ono oburzenie i niesmak opinii francuskiej. Władze francuskie ośmieszają się wobec własnych obywateli i wobec opinii całego świata. Broń, którą walczą zwraca się przeciwko nim samym.

1200 dzieci polskich przybyło już do kraju. Zostaną one przydzielone do poszczególnych kuratoriów szkolnych, które roztoczą nad nimi opiekę. Spędzą w malowniczych zakątkach kraju słoneczne dni letnie, słuchając codziennie mowy polskiej i oddychając codziennie polską atmosferą.

Wypada więc zapytać tych ludzi we Francji, którzy starali się przeszkodzić temu: czy przez to, że dzieci polskie dłużej jechały do kraju i więcej się zmęczyły, doznali jakiejś satysfakcji czy przez to, że nie wpuściły polskiego pociągu na terytorium francuskie. Francja stała się silniejsza i zyskała na autorytecie?

Bohaterowie Sztandaru Pracy

Wysokie odznaczenie za socjalistyczny stosunek do pracy Tow. Szewczykowa z PZPB Nr 3

Kobieta to średniego wzrostu, o siwiejących już skroniach, a jednak pełna młodzieńczego zapału i entuzjazmu do wszystkiego, co lepsze, co szła chętniejsze. Choć bezpartyjna, mimo to w pełni uświadomiona politycznie i społecznie. Żywo zainteresowana produkcją i związanymi z nią sprawami. Obchodzi ją wszystko, co dzieje się w jej zakładzie pracy, dostrzega wszelkie dodatnie objawy i stara się je jak najbardziej rozpowszechniać — ale jeszcze bystrzej zwraca uwagę na każdy zaniedbany odcinek, na jakiekolwiek braki i niedociągnięcia. Jest powszechnie wiadome, że właśnie dzięki interwencji tow. Szewczykowej, uległy gruntownej zmianie niektóre nieodpowiednie stosunki, panujące dotychczas w tkalni PZPB nr 3.

Ze zdaniem tow. Szewczykowej liczą się nie tylko robotnicy, ale również majstrowie i kierownicy oddziałów. Wszyscy cenią w niej przede wszystkim doskonałą pracownicę, nie szczędzącą wysiłków dla jak najlepszego wykonania planów produkcyjnych. Nie tylko o sobie myśli tow. Szewczykowa. Postanowiła wykształcić młodych tkaczy, aby potrafili zastąpić przy warsztatach starszych, wykwalifikowanych robotników. Kiedy organizowano w tkalni zespoły współzawodniczące tow. Szewczykowa nie myślała wówczas o tym, aby dla siebie wybrać skład jak najlepszy i w ten sposób zapewnić sobie możność zdobywania nagród. Tow. Szewczykowa objęła zespół młodzieżowy, który dopiero rozpoczynał pracę na warsztatach. A dziś ma już to ogromne zadowolenie, że ci młodzi tkacze stanowią jeden z najlepszych zespołów w tkalni. Niby troskliwa matka, czuwa stale nad powierzonym swej pieczy zespołem. Nawet wówczas, kiedy wyjeżdżała na urlop, żal jej było opuszczać fabrykę i do ostatniej chwili pouczała swych „wychowanków", jak mają pracować, aby utrzymać nadal wysoką jakość produkcji.

Za ten wspaniały, socjalistyczny stosunek do pracy, za jej wysiłki i trud w PZPB nr 3, tow. Szewczykowa została w ub. r. odznaczona **Złotym Krzyżem Zasługi**. Obecnie zaś Prezydent nadał jej order **„Sztandaru Pracy"**.

Józefa Szewczykowa jest jedną z najpiękniejszych postaci łódzkiej klasy robotniczej, jest przykładem ze wszech miar godnym naśladowania.

M. S.

Niestrudzona pracownica i bojowniczka sprawy robotniczej Tow. Ramusowa z PZPB Nr 1

Nazwisko **tow. Ramusowej** jest nierozerwalnie związane z **Nową Tkalnią w PZPB nr 1**. Przed wojną pracowała tu już wiele lat, przeżywając okresy bezrobocia, strajków, ustawicznej walki o prawa klasy robotniczej, jako aktywny członek klasowych Związków Zawodowych.

Gdy powstała Polska Ludowa przystąpiła tow. Ramusowa natychmiast do pracy w upaństwowionych zakładach „Bawełnianej Jedynki", gdzie od razu pokazała wszystkim, jak należy nie szczędzić wysiłków w nowym państwie demokratycznym, jak ustosunkować się do żywotnych zagadnień, stawianych przez Państwo przed klasą robotniczą. Rok 1945 ujrzał tow. Ramusową już jako przodownicę pracy przy warsztatach tkackich. Rok 1947 zastał ją organizującą w tkalni ruch współzawodnictwa. Bez trudu zdobyła sobie odrazu tow. Ramusowa zaszczytny tytuł przodownicy pracy. W następnych latach zwiększa stale swą wydajność, przechodząc na obsługę 12 krosien i znów przodując, świeci przykładem innym tkaczom. Prócz tego pozostała nadal tow. Ramusowa ściśle związana z ruchem zawodowym.

Toteż, gdy w maju br. odbywał się w Warszawie II Kongres Związków Zawod., załoga „Bawełnianej Jedynki" jednomyślnie wybrała ją na swą delegatkę. Tow. Ramusowa dobrze reprezentowała PZPB nr 1 na II Kongresie Zw. Zaw. Słusznie więc pełniła nadal tę rolę i na Światowym Kongresie, który w bm. odbywał się w Mediolanie. Z podróży za granicę przywiozła tow. Ramusowa wiele trafnych spostrzeżeń, zdobyła wiele świadomości, rozmawiając z przedstawicielami ruchu zawodowego wszystkich narodów.

Po powrocie do kraju z jeszcze większym zapałem poświęca się pracy związkowej i zawodowej. **Srebrny Krzyż Zasługi**, jaki otrzymała uprzednio i obecnie nadany jej przez Prezydenta Order „Sztandaru Pracy" są słuszną nagrodą za jej zasługi.

Sam.

Wieści z ZSRR

26 TYS. ABSOLWENTÓW SZKÓŁ WYŻSZYCH W USRR

W 160 wyższych zakładach naukowych USRR kształciło się w roku bież. 130 tysięcy studentów. Wyższe uczelnie ukończyło 26 tysięcy nowych specjalistów.

UZDROWISKA W ZWIĄZKU RADZIECKIM

W ostatnich latach fachowcy radzieccy zwiedzili ponad 4000 miejscowości, położonych w różnych okolicach ZSRR, aby badać możliwości powstania dalszych uzdrowisk. Obecnie 14 instytutów badawczych zajmuje się zagadnieniami rozbudowy istniejących kąpielisk oraz rozwoju nowych metod leczniczych.

Obecnie istnieje ponad 2000 sanatoriów w Związku Radzieckim, które w roku ubiegłym przyjęły ponad półtora miliona kuracjuszy, przybyłych ze wszystkich stron kraju

Ku dalszej poprawie bytu robotników

Współzawodnictwo w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy

Jak donoszą z **Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 10 w Leśnej na Dolnym Śląsku**, fabryka ta wezwała do współzawodnictwa w dziedzinie podniesienia warunków sanitarno-higienicznych 6 zakładów przemysłowych, a mianowicie fabryki jedwabniczo-galanteryjne w Nowej Rudzie, Kamiennej Górze i Piławie Górnej, Państwową Fabrykę Dywanów w Kowarach oraz Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Mirsku i Lubaniu. We wstępie do umowy o współzawodnictwo czytamy:

„W trosce o należytą ochronę zdrowia robotnika, wciągniętego w szlachetne współzawodnictwo pracy, Dyrekcja, Rada Zakładowa, Fabryczny Komitet PZPR przy PZPJG Nr 10 w Leśnej na Dolnym Śląsku wzywa wymienione zakłady pracy, do współzawodnictwa w kierunku podniesienia: 1. warunków sanitarno-higienicznych zakładu pracy, 2. warunków higieny pracy, 3. pogłębienia i usprawnienia prac personelu służby zdrowia i referatów bezpieczeństwa pracy, 4. warunków higienicznych i bytu rodziny robotniczej."

Dokładnie opracowane **wytyczne współzawodnictwa** obejmują w pierwszym rzędzie uporządkowanie w okresie od 1 lipca do 1 października b. r. terenu zakładu pracy i najbliższego otoczenia z uwzględnieniem estetycznego wyglądu fabryki, uruchomienia urządzeń higienicznych i regularnego sprzątania całego terenu zakładu pracy. W dziedzinie podniesienia warunków higieny pracy, oraz usprawnienia prac personelu służby zdrowia, współzawodnictwo dotyczy w szczególności zaopatrzenia załogi w konieczne urządzenia i artykuły ochronne, jak: ubrania, kombinezony, obuwie, chustki i siatki na włosy, okulary ochronne i rękawice. Wiele uwagi zwraca regulamin współzawodnictwa na wygłaszanie pogadanek, związanych z aktualnymi zagadnieniami higieny pracy, zwalczaniem chorób zakaźnych, higieną żywienia niemowląt oraz przestrzeganie czystości osobistej.

Ważną okolicznością jest zwrócenie uwagi na **warunki bytu i higienę rodziny robotniczej**. W dziale tym współzawodnictwo obejmować ma i klasyfikować czystość mieszkań robotniczych, uporządkowanie podwórzy, ogródków i urządzeń higienicznych w domach i osiedlach robotniczych. Specjalną uwagę muszą zwracać współzawodniczące zakłady pracy na racjonalną i skuteczną opiekę nad matką i dzieckiem na urządzenie żłobków, przedszkoli, usprawnienie i umasowienie kontrolnych badań lekarskich, mających na celu wykrywania gruźlicy płuc, chorób wenerycznych i innych chorób społecznych. Ten dział współzawodnictwa obejmie również uregulowanie położenia prawnego dzieci pozamałżeńskich, zagadnienie alimentów oraz opiekę nad sierotami i wychowankami.

Jest rzeczą niewątpliwą, że tego rodzaju współzawodnictwo pomiędzy zakładami pracy przyczyni się w dużym stopniu do poprawy warunków bytu i pracy robotnika, zabezpieczy jego zdrowie i zdolność do pracy, a tym samym będzie poważnym czynnikiem, wpływającym na podniesienie poziomu produkcji współzawodniczących zakładów.

Byłoby wskazane, aby **za przykładem fabryk dolnośląskich poszły wszystkie łódzkie zakłady przemysłowe**, zawierając podobne umowy o współzawodnictwie w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Pomysł racjonalizatorski — doczekał się nagrody

W zakładach pasmanteryjnych w Łodzi przy ul. Kopernika 3, majster zakładów, ob. Grudziński, skonstruował według własnego pomysłu maszynę do przewijania nici gumowych.

Maszyna ta już czynna od dłuższego czasu i dzięki niej poczyniono znaczne oszczędności. Dawniej przewijarka bez maszyny pomysłu i wykonania ob. Grudzińskiego nawijała najwyżej dwie szpulki równocześnie, obecnie nawija 30 szpulek.

Majster Grudziński pracuje obecnie nad wykonaniem innych, b. doniosłych ulepszeń technicznych.

W tych dniach ob. Grudziński otrzymał premię za swój ostatni wynalazek w wysokości 22 tysięcy złotych. Należy jednak podkreślić, że na zatwierdzenie wynalazku i na premię nasz racjonalizator czekał cały rok.

Pragnąłbym przy tej okazji zwrócić uwagę na jeden zasadniczy moment — mianowicie istnieje w Polsce wiele fabryk tego rodzaju, co nasza. Dlaczego — pragnęlibyśmy wiedzieć — do tej pory nie zastosowano w nich wynalazku ob. Grudzińskiego, który dał tak doskonałe rezultaty?

Korespondent fabryczny „Głosu"
Mielczarek Jan
Pasmanteria — Kopernika 3

418 tys. zł oszczędności

Skrzynki pomysłów w naszych zakładach długo świeciły pustką.

Aż tu pewnego dnia po otworzeniu skrzynki znaleziono w niej pomysł i to jaki. W sali nr 34 pracowały dotąd trzy silniki napędowe — otóż nasz pierwszy racjonalizator ob. Janiak — on to bowiem był autorem pomysłu — obliczył, że przez kombinację pasów napędowych można jeden z motorów wyłączyć i dzięki temu uzyskać poważne oszczędności.

Pomysł okazał się w praktyce uzasadniony i celowy. Po obliczeniach stwierdzono, że przyniesie on 418.656 złotych oszczędności rocznie a prócz tego pozostaje do naszej dyspozycji jeden silnik zapasowy.

Ob. Janiak otrzymał za swój pomysł premię pieniężną.

J. Kossmann
Korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPB Nr. 6.

Pracownicy hurtowni PCH uczestniczą we współzawodnictwie

Żywiołowy ruch współzawodnictwa we wszystkich naszych zakładach pracy ogarnął również i handel uspołeczniony.

Pracownicy **Hurtowni Spożywczo-Przemysłowej PCH Nr 1** w Łodzi przystąpili w czerwcu br. do tego szlachetnego ruchu, aby przez wzmożoną, bardziej zespołową i sprawniej zorganizowaną, niż dotychczas, pracę, przyczynić się do lepszych wyników.

Program naszego współzawodnictwa obejmuje takie współczynniki, jak: wykonanie preliminowanych obrotów miesięcznych, sprawność organizacyjna, obniżenie kosztów handlowych i terminowa sprawozdawczość.

Oprócz tych decydujących przy punktowaniu warunków współzawodnictwa brane są również pod uwagę nie mniej ważne, jak np.: punktualność i dyscyplina pracy.

Warto podkreślić, że do współzawodnictwa przystąpili bez wyjątku wszyscy pracownicy naszej hurtowni.

T. Cieślak
korespondent „Głosu" z PCH

Bawełna na nowych obszarach

Sukcesy radzieckiej agronomii

Ukraińska SRR staje się producentem bawełny. Uczeni radzieccy obalili twierdzenie, że bawełna może być uprawiana tylko na ziemiach sztucznie zraszanych za pomocą systemu irygacyjnego. Wyhodowali oni takie nasiona bawełny, które się doskonale zaaklimatyzowały na ziemi ukraińskiej.

Pierwsze plantacje bawełny ukraińskiej powstały w obwodzie chersońskim a następnie w obwodzie mikołajewskim. W roku ubiegłym zaczęto kultywować bawełnę w obwodzie izmaiłowskim, zaś począwszy od roku przyszłego powstaną plantacje bawełny w obwodzie odeskim, dniepropietrowskim oraz w Zagłębiu Donieckim.

Plantacje bawełny w wymienionych obwodach będą najdalej na północ wysuniętymi spośród dotychczas istniejących.

Kilka kartek z historii Polski...

Za kulisami ekskomunik i interdyktów

„Przyjdzie jeszcze do tego, że złoty porąg królestwa zostanie zdruzgotany, a każde wielkie państwo rozłożone na cztery księstwa; wtedy dopiero będzie Kościół wolny i nieucieśniony pod osłoną wielkiego koronowanego kapłana...'' Takie światoburcze plany i marzenia o świeckiej potędze Kościoła roił — czytamy w „Historii papieży i papiestwa'' Rankego, — wytrawny „polityk'' klerykalny na początku XII wieku, ks. Gerohus.

Trzeba przyznać, że marzenia ks. Gerohusa w owym czasie i czasach późniejszych przyoblekały się w kształt rzeczywistości. Już to działalność papiestwa już to krecia robota niektórych książąt Kościoła przy współudziale magnaterii ryły potęgę niejednego państwa, budowały interesy polityczne na rozkładzie królestw na księstwa i księstewka...

EKSKOMUNIKA I INTERDYKT INSTRUMENTAMI W SŁUŻBIE WALKI POLITYCZNEJ KOŚCIOŁA Z PAŃSTWEM

Znana jest ogólnie destrukcyjna rola papiestwa i kościelnego możnowładztwa w naszej historii. Zwłaszcza — jak wiadomo — w okresie piastowskim czynniki powyższe dokładały wszelkich wysiłków, aby utrzymać państwo polskie w stanie politycznego rozbicia, widząc w tym najpewniejszą rękojmię i gwarancję potęgi i świeckich interesów Kościoła.

Jednym ze środków, jakie w tej grze i walce o władzę i wpływy w państwie stosowali wysocy przedstawiciele kleru, była.. klątwa kościelna. Hojnie, nader hojnie używali, a raczej — nadużywali politykierzy duchowni tego typowo religijnego oręża dla porachunków swoich z Piastami.

I tak np. arcybiskup gnieźnieński, Jakub ze Żnina, wyklina księcia Władysława II, ponieważ dzielny ten książę pragnął... zjednoczyć podzieloną między synów Krzywoustego Polskę. Zjednoczenie zaś Polski, a więc jej potęga nie leżało bynajmniej w interesie arcybiskupa i pokumanych z nim magnatów: osłabiało ich władzę i wpływy.

W roku 1177 biskup krakowski Getko obkładał ekskomuniką sprężystego Mieszka III i na wiecu w Łęczycy ogłasza... papieża najwyższą władzą polityczną w sprawach świeckich, znosząc równocześnie wszelkie świadczenia duchowieństwa na rzecz państwa polskiego.

Wybitny organizator państwowy, książę Władysław Laskonogi, naraził cały kraj na interdykt papieża Innocentego II, gdy pozbawił kler bezprawnie uzurpowanych przywilejów i podporządkował go ogólnie obowiązującym w ówczesnej Polsce prawom. Warto przy tej okazji nadmienić, iż biskup poznański, Filip, patriota, który nie posłuchał mieszającego się prawem kaduka w wewnętrzne sprawy państwa papieża i interdyktu nie ogłosił — został przez Stolicę Apostolską złożony ze swego urzędu.

W pierwszej połowie XIII wieku, książę śląski, Bolesław Łysy, za to, iż odciążył magnatów od nader uciążliwej dla obywateli świeckich dziesięciny snopowej, został uroczyście wyklęty, ba, papież zlecił urządzić na niego wyprawę zbrojną.

Na tle zatargu o podatki, których duchowieństwo w ogóle płacić nie chciało, dotknęła ekskomunika księcia Henryka V, a książę sieradzki, Leszek Czarny, został obłożony interdyktem, ponieważ w swej polityce starał się faworyzować miasta i odsunąć od władzy zdradzieckie i sprzedajne możnowładztwo.

Nie „wymigał się'' od klątwy i popularny „król chłopków" — Kazimierz Wielki, naraziwszy się poważnie wielmożom duchownym opodatkowaniem ich potężnych dóbr.

KLĄTWA, JAKO NARZĘDZIE EGZEKUCJI PODATKOWEJ

Nadużywana była w szerokim zakresie klątwa dla celów fiskalnych papiestwa. 7 miast śląskich ekskomunikował w latach 1335—1342 kolektor papieski Gallard de Carceribus z powodu zalegania w opłatach świętopietrza. Z tego samego powodu papież Benedykt XII wyklął biskupa, kapitułę i całe duchowieństwo diecezji wrocławskiej. W początkach XIV wieku padł ofiarą interdyktu papieskiego biskup warmiński, ponieważ nie dość sprawnie ściągał „servitutium'' na rzecz Stolicy Apostolskiej. Papież Urban V obkładał ochoczo „anathemą'' kupców i mieszczan, opieszałych w opłacie podatków kościelnych. Za to samo „przestępstwo'' szafowano klątwą w stosunku do plebanów i szlachty, chłopów i „łyków miejskich''.

Oręż religijny stał się w rękach zachłannych na bogactwa tegoż świata dostojników Stolicy Apostolskiej przyziemnym narzędziem sprawnego egzekwowania i wyduszania z osób świeckich i duchownych wysokich podatków kościelnych.

KLĄTWA — JAKO ŚRODEK SZANTAŻU I TERRORU

W połowie XV wieku toczył się proces sądowy o dziesięciny między klasztorem w Tyńcu a plebanem i drobną szlachtą z Lencz Górnych i Dolnych. Proces był bardzo zawiły i wynik jego był dla opactwa tynieckiego raczej niepewny, ale od czegóż... klątwa?

W porozumieniu z Rzymem nastraszono plebana i szlachtę z Lencz interdyktem kościelnym i „miecz duchowny'', dobyty w tak brzydkiej sprawie, odnosi, oczywiście, zwycięstwo: proboszcz, Jan Mikołaj, poddaje się „wyrokowi bożemu'', ba, czyni „coś więcej'' — przerażony klątwą, rozchorowuje się obłożnie i... umiera.

W roku 1456 dwóch księży krakowskich popełniło kradzież pospolitą. Oddano ich pod sąd miejski. I znowu: od czegóż klątwa? Biskup krakowski rzuca klątwę na całe „bezbożne'' miasto, którego sąd ośmielił się wydać wyrok na duchownych złodziei. Winni, naturalnie, zostają uniewinnieni, a Kraków za zdjęcie interdyktu płaci imć biskupowi nielichy haracz i 1800 korcy pszenicy.

Nadużywanie klątwy zaczyna szerzyć niepokój publiczny. Ostatecznie — nie ma sprawy politycznej czy społecznej, cywilnej czy karnej, której by nie dało się załatwić przy pomocy — interdyktu czy ekskomuniki. Klątwa staje się doskonałym środkiem walki z każdym ruchem najlżejszego oporu przeciw świeckim interesom Kościoła.

Zbiór praw z roku 1505 zawiera postanowienie, iż pod klątwę podpadają osoby, które duchowieństwu „czynią szkody albo obrazy bądź jawnie bądź tajemnie''. Szerokie to otwiera pole do dowolnego posługiwania się orężem religijnym, jakim podobno jest interdykt tudzież ekskomunika...

„KLĄTWY KRÓLEWSKIE'' WYGASAJĄ NA JAGIELLOŃCZYKU

Politykierzy duchowni w swym niecnym nadużywaniu klątwy kościelnej dla brudnych celów politycznych nie poprzestali, oczywiście, na Piastach, ale próbowali się również dobierać i do Jagiellonów.

Sławetny biskup Oleśnicki nieraz straszył przesądnego Władysława Jagiełłę ekskomuniką, gdy król ważył się żądać jakichś świadczeń od duchowieństwa na rzecz państwa.

Trafiła atoli „kosa z klątwami" na kamień za czasów Kazimierza Jagiellończyka. Władca ów uważał, że skoro biskupi zajmowali również stanowiska senatorów, powinni — jako czynnik polityczny — być powoływani przez władzę krajową, a nie zagraniczną, jaką jest papież. Zgodnie z tym przekonaniem, gdy otworzył się wakat na biskupa, Kazimierz Jagiellończyk mianował swego kandydata, Gruszczyńskiego, nie uznając kandydata Stolicy Apostolskiej, Siennickiego. Wysłał wówczas papież tzw. „breve'' z „anathemą'' na króla, ale Jagiellończyk klątwy nie pozwolił ogłosić, a Siennickiego i jego adherentów wyrzucił z Krakowa, zagroziwszy karą śmierci tym, którzy by odważyli się go popierać.

Nauczka, udzielona przez Jagiellończyka rozpolitykowanemu papiestwu, nie poszła w las: skończyło się miotanie klątw i anathem na królów polskich. Nie ustał atoli zwyczaj nadużywania ekskomunik i interdyktów w stosunku do „zwykłych'' obywateli, nie zachowujących należytej subordynacji wobec czysto świeckiej, politykierskiej działalności Stolicy Apostolskiej.

POLITYCZNY INTERDYKT PIUSA XII

Gdy w czasie ostatniej wojny podnoszono w szerokich rzeszach katolickich, iż papież Pius XII powinien obłożyć interdyktem ludobójczy system rządów hitlerowsko - faszystowskich, ze sfer zbliżonych do tzw. wyższej hierarchii kościelnej dały się słyszeć wyjaśnienia, iż wiek XX to nie czasy Grzegorza VII, iż niepodobna wyklinać hitleryzmu i faszyzmu, ponieważ „anathema'' jest wyłącznie orężem religijnym, a nie — politycznym...

Pius XII lekko przeszedł do porządku dziennego nad wołającymi o pomstę do nieba zbrodniami ludobójstwa, zaniepokoił się natomiast o „zbawienie'' wiernych, już wyzwolonych z barbarzyńskiego jarzma faszyzmu, wiernych, budujących pokój i sprawiedliwość społeczną...

Nawiązując do niechlubnych praktyk średniowiecza Pius XII próbuje obecnie użyć interdyktu jako środka politycznego szantażu i zastraszenia, jako instrumentu społecznego rozkładu. Ten „punkt'', oczywiście, nie przejdzie. Nie żyjemy w czasach Laskonogiego i Leszka Czarnego.

Stef.

Defilada łodzi żaglowych na Wiśle



w dniu Święta Odrodzenia

Akcja łączności miasta ze wsią
w świetle korespondencji robotniczych

Sojusz robotniczo - chłopski został wzbogacony o nową formę współpracy miasta ze wsią, o **akcję łączności.**

Akcja łączności miasta ze wsią narastała stopniowo, przechodziła wiele etapów, nie zawsze nosiła właściwy charakter.

Związki Zawodowe i podstawowe organizacje partyjne słusznie zwracały nieraz uwagę na jednostronne działanie akcji łącznościowej, które w przeszłości polegało na ogół na niesieniu wsi pomocy technicznej przez załogi fabryczne. Niejednokrotnie pomoc ta nie była właściwa, z opieki robotniczych brygad łączności miasta ze wsią korzystali również i bogacze wiejscy. Brakło w niej kontaktów klasy robotniczej ze średnio- i małorolnymi chłopami w dziedzinie kulturalnej, oświatowej i ideologicznej.

Obecnie jesteśmy świadkami doniosłych zmian na tym ważnym odcinku walki o ugruntowanie sojuszu robotniczo - chłopskiego. O tym przełomie donoszą korespondenci fabryczni.

Korespondent „Głosu" ze Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Konfekcyjnego im. Stopczyka powiadamia nas o **nowym socjalistycznym stylu pracy** w Walewicach — pow. łowicki, który powstał w wyniku ożywionych kontaktów fabrycznej ekipy łącznościowej z Państwowym Majątkiem Rolnym w Walewicach.

W majątku tym, na wzór zakładów przemysłowych miejskich, wprowadzono już **stałe narady wytwórcze** z udziałem i przy pomocy robotników Zakładów im. Stopczyka. Dzięki wzmożonej czujności na odcinku produkcyjnym, w majątku nie tylko znane są jego plany produkcyjne ogółowi robotników rolnych, ale plany te bywają stale kontrolowane.

Obecnie fabryczna ekipa łączności miasta ze wsią pomaga chłopom w zradiofonizowaniu wsi.

Jak nam donosi korespondent „Głosu" z PZPW 39 tow. Jan Olkusz, w ramach akcji łączności ze wsią Wola Pękoszowa nie tylko urządzone zostały kursy szkoleniowe w zakresie mechanizacji, ale zarazem załoga PZPW 39 ze szczególniejszą troską zaopiekowała się dziatwą tej wsi. Ostatnio w ramach tej opieki dzieci ze szkoły w Woli Pękoszowej bawiły w gościnie u robotników w Łodzi.

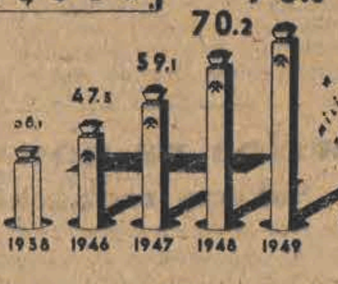
Gdy dawniej w akcji łącznościowej robotnicy spieszyli na wieś, by ją poznać, zbliżyć się ze średnio- i małorolnymi chłopami, to obecnie coraz częściej łódzkie zakłady pracy goszczą chłopów w swych murach. Jak pisze korespondent nasz — tow. Batory z Gazowni Miejskiej, ostatnio na zaproszenie Gazowni bawiła w Łodzi wycieczka młodzieży ze wsi Witonia składająca się z 58 osób. W wycieczce wzięło również udział 3 nauczycieli i 12 rodziców. Goście z Witoni z wielkim zainteresowaniem zwiedzili łódzkie zakłady pracy, przy czym zadzierzgnięto serdeczne węzły przyjaźni.

Należy przypomnieć, że w związku z piątą rocznicą PKWN szereg łódzkich ekip łącznościowych przyjął na siebie zobowiązania konkretnej pomocy dla wsi. Zobowiązania te — w znacznej mierze natury kulturalnej i oświatowej — zostały wykonane z nadwyżką.

Obecnie w okresie żniw przed robotniczymi ekipami łączności miasta ze wsią stoi szczególnie pilne zadanie — pomóc robotnikom rolnym oraz chłopom mało- i średniorolnym w uprzątnieciu i zwiezieniu plonów.

Pod hasłem wykonania tego zadania łódzkie zakłady pracy organizują w najbliższą niedzielę masowe wyjazdy na wieś.

(Dz)



Ofiarny wysiłek pracy górników polskich i wzmagający się stale ruch współzawodnictwa w naszych kopalniach sprawia, że wydobycie węgla u nas wykazuje nieprzerwany wzrost.

Już obecnie osiągnęliśmy ilości wydobytego węgla, prawie dwukrotnie przewyższające stan z r. 1938 (38,1 milionów ton — 75,5 milionów ton).

Niezawodny ratunek na wypadek potrzeby

Pomoc pieniężna dla robotników

Związki Zawodowe winny przyśpieszyć organizację Kas Pożyczkowych w fabrykach

Gdy zdarzyło się przed wojną, że robotnik potrzebował koniecznie pomocy pieniężnej — a taka potrzeba zachodziła bardzo często — zdany był całkowicie na łaskę losu i... lichwiarzy.

Dziś każdy już wie, że Rady Zakładowe wszystkich fabryk dysponują co miesiąc tzw. **funduszem losowym,** stanowiącym 0,5 proc. globalnej sumy wypłat. W wypadku choroby pracownika lub członka jego rodziny, ślubu, narodzin dziecka itp. wydarzeń, specjalna komisja przyznaje petentowi jednorazową pożyczkę **bezzwrotną,** w wysokości od 3 do 5-ciu tysięcy złotych. W PZPB Nr 3 np. w bieżącym miesiącu skorzystało z tej zapomogi około 80 pracowników, wyczerpując fundusz 220 tysięcy złotych.

— Staramy się przyznawać raczej niższe zapomogi, aby jak największa ilość osób mogła z nich korzystać — wyjaśnia przewodniczący Komisji w PZPB Nr 3, — tow. Piekielny. — Przede wszystkim uwzględniamy podania ludzi chorych. Jeżeli petent wymienia jako powód swej prośby konieczność przeprowadzenia remontu mieszkania, wówczas jeden z członków rady zakładowej osobiście sprawdza, czy rzeczywiście remont jest konieczny i w jakim stopniu. Z funduszu losowego korzystają w PZPB Nr 3 w 98 procentach pracownicy fizyczni.

Prócz tego Wydział Socjalny dysponuje specjalnym funduszem w wysokości około 800 tysięcy złotych, przeznaczonym na pożyczki zwrotne dla robotników. Fundusz ten powstał z nagrody pieniężnej jaką zakłady otrzymały w ubiegłym roku z Zarządu Głównego Związków Zawodowych, z pewnych kwot pozostałych jeszcze po remanentach poniemieckich oraz z dochodów z zabaw.

Stanowi on obecnie **fabryczną kasę pożyczkową.** Tow. Zalepa, kierownik kasy, udziela petentom pożyczek również w wysokości od 3 do 5 tysięcy złotych które spłacane są potem na bardzo dogodnych warunkach i oczywiście bez żadnych procentów. W ciągu miesiąca od 30 do 40 osób korzysta z tych pożyczek.

Oba te źródła pomocy pieniężnej nie wystarczają jednak dla załóg dużych fabryk. Okazuje się, że można temu zaradzić w bardzo prosty sposób. Niedawno Związki Zawodowe przystąpiły z projektem, aby każdy pracownik opodatkował się przy wypłacie w wysokości 20 złotych, w ten sposób powstałby poważny fundusz, z którego mogłaby korzystać znacznie większa, niż dotychczas, ilość pracowników. Np. w PZPB Nr 3, liczących 9000 pracowników, już po upływie miesiąca z tych 20-to złotowych składek zostałby stworzony fundusz w wysokości 360.000 złotych. Przy końcu roku każdy z członków kasy mógłby wycofać swój depozyt, albo też przelać go na rok następny.

Projet ten przypadł robotnikom do przekonania. Od kilkunastu dni wielu już zgłasza się do Referatu Socjalnego z zamiarem wpłacenia pierwszych składek. Cała sprawa jednak chwilowo utknęła na martwym punkcie. Związki Zawodowe bowiem zastrzegły sobie, że dostarczą w tym celu specjalnych deklaracji, bez wypełnienia których nie można przyjmować żadnych zapisów.

Dotychczas jednak referaty socjalne obiecanych deklaracji nie otrzymały, zaś robotnicy niecierpliwią się, gdyż chcieliby jak najprędzej powiększyć swą kasę pożyczkową .Może więc Związki Zawodowe pośpieszą się z wykonaniem swego projektu, dając tym wyraz prawdziwej troski o dobro klasy pracującej. Związki Zawodowe winny współdziałać przy organizowaniu nowej formy pomocy dla robotników w tych fabrykach gdzie jeszcze ona nie istnieje.



Pochód przez nowootwarty most Śląsko - Dąbrowski w stolicy w dniu Święta Odrodzenia

Gwiazdy radzieckiego baletu
na scenach polskich

Dnia 24 bm. przybył do Warszawy na gościnne występy zespół baletowy Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR w Moskwie. Poniżej podajemy artykuł poświęcony baletowi radzieckiemu i zawierający program występów zespołu w Polsce.

Po triumfalnych występach baletu rosyjskiego w Paryżu które odbyły się 40 lat temu, jest to pierwszy wyjazd zespołu baletowego na gościnne występy zagranicę.

Balet, który w Rosji carskiej był sztuką, przeznaczoną jedynie dla wybranych, jest w kraju radzieckim jednym z ulubionych widowisk szerokich rzesz które stały się miłośnikami i znawcami tej gałęzi sztuki.

Balet radziecki słynie nie tylko ze swych wspaniałych primaballerin. Znane są również doskonałe zespoły Moskwy i Leningradu oraz niedawno powstałe teatry baletu, które zasłynęły we wszystkich stolicach republik związkowych i w wielu centrach przemysłowych ZSRR jako ośrodki sztuki choreograficznej.

Rząd radziecki, który otacza stałą opieką wszelkie dziedziny sztuki, również i baletowi pomógł wkroczyć na drogę realizmu.

Kontynuując i rozwijając wspaniałe tradycje rosyjskiego baletu klasycznego, który cieszył się ogromnym uznaniem na całym świecie, balet radziecki pod ożywczym wpływem wielkich idei społeczeństwa socjalistycznego, heroiki budownictwa i walki osiągnął głębię treści psychologicznej i zdobył ogromny zakres środków realistycznej ekspresji przeżyć i uczuć ludzkich W wielu wspaniałych kreacjach choreografowie radzieccy wcielili w życie obrazy literackie Puszkina, Lermontowa, Gogola, Szekspira, Balzaka, Lope de Vegi. Na uwagę zasługują m. in. takie przedstawienia, jak „Fontanna Bauczysaraju". „Jeniec Kaukaski"; „Panienka - chłopka"; „Jeździec Miedziany": „Taras Bulba". „Romeo i Julia"; „Wesołe kumoszki z Windsoru" Szekspira i wiele innych.

Przed rewolucją czynne były w Rosji dwie szkoły baletowe w Moskwie i Petersburgu. Obecnie Związek Radziecki liczy 30 szkół baletowych. W najlepszych — do których należy zaliczyć najstarszą szkołę w Leningradzie, istniejącą już 211 lat i szkołę moskiewską, która niedawno obchodziła 175-lecie swego istnienia, wykładowcami są — słynni artyści baletu.

W oparciu o taniec klasyczny baletmistrze radzieccy rozszerzają środki ekspresji choreograficznej, czerpiąc z bogatej skarbnicy tańca ludowego, z którego słynie wielonarodowy kraj radziecki. W teatrach baletowych poszczególnych republik wystawia się pantominy i divertissement baletowe, oparte na tańcach kaukaskich przepojone wdziękiem i plastyką narodów Azji Środkowej, liryką tańców Ukrainy, czy też Białorusi.

* * *

W tournee po Polsce weźmie udział 58 artystów baletu oraz kilku pianistów, skrzypków i wiolonczelistów. Kierownictwo artystyczne zespołu spoczywa w rękach znanego baletmistrza, zasłużonego artysty RSFRR, laureata nagrody stalinowskiej. Michała Gabowicza.

Role główne kreują wychowankowie Moskiewskiej Szkoły Baletowej — artystka ludowa ZSRR, laureatka nagrody stalinowskiej, Olga Lepieszyńska, znana publiczności polskiej ze swych występów w r. 1945, laureatka nagrody stalinowskiej — Irena Tichomirowa i Zofia Igołowkina, zasłużeni artyści ZSRR — Messerer, Preobrażeński i Raduński, artyści Hofman, Tomski, Czerkasowa, Peorowa, Gotlib, Pospiechin; Galecka Kapustina, Borysow, Tarabanow, Żdanow i inni.

Artyści Teatru Wielkiego wykonają w Polsce sceny z rosyjskich baletów klasycznych i radzieckich: drugi akt „Jeziora Łabędziego", trzeci akt baletu „Dziadek do orzechów", adagio i wariacje „Aurory z czterema kawalerami", „Śpiącej królewny" Czajkowskiego trzeci akt baletu „Fontanna Bakczysaraju" I. Asafiewa oraz — w całości — balet „Coppelia" Delibes'a.

Ponadto zespół wykona „Chopinianę", opartą na motywach Chopina oraz „Mazurka" i „Krakowiaka" Glinki.

Prócz tego publiczność polska zobaczy niezmiernie interesujące tańce klasyczne i charakterystyczne z baletów „Płomień Paryża" Asafiewa, duety z „Don Kichota" Minkusa, „Konika - Garbuska" Puni i wiele innych.

Obok tych widowisk przewiduje się kilka koncertów z udziałem Olgi Lepieszyńskiej Michała Gabowicza i Włodzimierza Preobrażeńskiego.

Wszystkie widowiska i wieczory baletowe odbędą się w pełnej oprawie dekoracyjnej z towarzyszeniem najlepszych orkiestr polskich przy udziale skrzypków i wiolonczelistów Teatru Wielkiego pod dyrekcją A. Rojtmana.

Artyści baletu Teatru Wielkiego zabawią w Polsce trzy tygodnie.

Tournee radzieckich mistrzów choreograficznych stanowi jeszcze jeden dowód serdecznej przyjaźni, łączącej obydwa bratnie narody

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 28 lipca 1949 r.
Dziś: Inocentego

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 10-72
Pogotowie lekarskie — nocne, ul. Stalina 45, tel. 15-87
Szpital Św. Trójcy 10-70.

—o—

KINA

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji polskiej pt. „Ulica Graniczna".

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji polskiej pt. „Ulica Graniczna".

Adres Redakcji:

Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

—o—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego Nr 26. Tel. 15-40.

Ponad miliard złotych na inwestycje

w romach Planu Sześcioletniego dla naszego powiatu

W ramach Sześcioletniego Planu **na inwestycje w naszym powiecie przewidziano 1.117.496.000 zł** Z tego na fundusze własne przypada 302.160.000 zł.

Najpoważniejszą pozycję w tym Planie zajmuje **szkolnictwo.** Na budowę nowych gmachów, na remont oraz umeblowanie pomieszczeń szkolnych przeznaczona została suma **342.080 tysięcy złotych.**

Druga co do wielkości suma **197.900 tysięcy zł.** przeznaczona jest na budowę czterech Domów Kultury, na biblioteki gminne oraz na budowę 53 klm. linii wysokiego napięcia, dzięki której zelektryfikowane zostaną 43 miejscowości. Z sumy tej wybudowane zostaną również 3 radiowęzły oraz będzie zradiofonizowanych 57 miejscowości w naszym powiecie.

Poważna pozycję w Planie Sześcioletnim dla naszego powiatu zajmuje **rozbudowa dróg.** Przewiduje się budowę 49 klm. dróg gminnych oraz budowę 6 klm. dróg powiatowych. Ogólny koszt tych inwestycji wyniesie 197.463.000 zł.

Na budowę czterech ośrodków **zdrowia** przeznaczona została również znaczna suma. Ośrodki te wybudowane zostaną w Kamieńsku, **Ręcznie, Wolborzu i Woli Krzysztoporskiej.** Poza tym przewiduje się wybudowanie **7 kąpielisk** kosztem 14.468.000 zł.

Aby zapewnić ludności dostateczną podaż mięsa i nabiału, należy zwiększyć pogłowie bydła i trzody chlewnej, co możliwe jest tylko wtedy jeżeli zapewnimy dostateczną ilość zdrowej paszy. Uzyskać to można poprzez **racjonalną uprawę łąk i pastwisk.** Rząd nasz doceniając należycie to ważne zagadnienie przeznaczył w ramach Planu Sześcioletniego na podniesienie kultury łąk i pastwisk w naszym powiecie sumę **133.350.000 zł.**

Aby zapobiec wybuchom epidemii chorób bydlęcych postanowiono w powiecie naszym wybudować **trzy lecznice weterynaryjne,** których personel roztoczy stały dozór nad stanem pogłowia bydlęcego.

W celu należytego zabezpieczenia wsi przed pożarami wybudowanych zostanie w ramach Planu Sześcioletniego na terenie naszego powiatu 45 remiz strażackich, zakupionych zostanie 6 samochodów z motopompami, 30 motopomp, 35 sikawek ręcznych oraz 31.000 mtr. węży.

Interpelacje naszych czytelników

Naprawić chodnik na ul. Stalina

Na ulicy Stalina przed posesjami Nr 13, 15 i 19 stan chodników pozostawia dużo do życzenia. Płyty są popękane albo ich w ogóle nie ma. Na skutek tego w dnie deszczowe tworzą się tutaj kałuże, które uniemożliwiają po prostu przejście.

Zamieszkali tutaj robotnicy apelują do Zarządu Miejskiego o naprawę chodnika.

Robotnicy
(Nazwiska znane Redakcji)

Studenci z obozu naukowego w Sulejowie

rozpoczęli pracę inwentaryzacyjną

Niedawno donosiliśmy, że w Sulejowie koło Piotrkowa zorganizowany został obóz naukowy studentów historii i sztuki, których zadaniem jest **przeprowadzenie prac inwentaryzacyjnych na terenie naszego powiatu oraz przyległych miejscowości.**

Po ukończeniu wstępnego kursu instruktorskiego w dniu 23 lipca wyruszyły w teren samodzielne grupy inwentaryzacyjne.

Uczestnicy Obozu podzieleni zostali na 10 grup terenowych w składzie 5—6 osób, które prowadzą pracę w terenie pod kierunkiem instruktorów i ich zastępców. Pracami objęte zostały następujące miejscowości: **Podklasztorze, Opoczno, Kłonna, Odrzywół, Nieznamierowice, Klwów, Kadź, Sulgostów, Białaczów, Gielniów, Smogorzów, Przysucha, Skrzyńsko i Skrzynno.** Zależnie od okoliczności sporządzono szkice oraz odpisy i sprawdzono zapisy archiwalne. Materiał uzyskany w dniu wyjazdu opracowany jest w przeciągu następnych 2—3 dni w Obozie.

Poza wymienionymi grupami pracowały w terenie następujące sekcje: Sekcja Badania Sztuki Ludowej — w Stużnie i Studziannej, Sekcja Fotograficzna — w Sulejowie, oraz Sekcja Prehistoryczna — w Śródce pod Przysuchą.

Grupy Studentów Zakładu Architektury Polskiej prowadziły prace pomiarowe w **Białaczowie, Przysuchej, Smogorzowie, Skrzyńsku i Komorowie.**

Grupa architektów, której prace pomiarowe, prowadzone w Przysuchej pod kierunkiem instruktora Z. Tomaszewskiego dobiegają końca, urządziła w miejscowej Szkole Rzemieślniczej pokaz wykonanych przez siebie prac. Pokazano plany, przekroje, elewacje, rysunki szczegółów architektonicznych i zdobniczych oraz widoki perspektywiczne. Wystawa cieszy się wielką frekwencją.

Przed paru dniami odwiedziła Obóz Studentów Sztuki delegacja kolonii młodzieżowej „Taraska". Młodzież szkolna wykonała szereg bardzo pięknych pieśni przy ognisku obozowym.

Kolega Mancewicz wygłosił gawędę, w której przedstawił cele, organizację pracy naukowej i obozu.

W dniu 22 bm. delegacja Obozu Naukowego rewizytowała kolonię w Tarasce. Po zwiedzeniu kolonii odśpiewano szereg pieśni. Burmistrz m. Piotrkowa oraz kol. Mancewicz w przemówieniach swoich podkreślili rolę i zadania, jakie czekają młodzież.

W dniu 22 bm. przybyła do Obozu Komisja, przeprowadzająca inspekcję obozów i kolonii na terenie powiatu piotrkowskego. Komisja składała się z 3 osób — z przewodniczącej Miejskiej Rady Narodowej Piotrkowa ob. Salakowej Natalii, kierownika Propagandy przy Komitecie Miejskim PZPR tow. Szczypiorskiego Franciszka i inspektora szkolnego oświaty dla dorosłych, ob. Banaszkiewicza Bronisława.

Po zwiedzeniu terenu obozu Komisja zapoznała się z wytycznymi pracy naukowej, z programem i warunkami pracy, z ogólnym charakterem życia obozowego oraz porządkiem dziennym.

Członkowie Komisji wyrazili swe zadowolenie zarówno z organizacji jak i pracy i przyobiecali przesłać do obozu odbiornik radiowy, którego brak tak bardzo daje się uczestnikom obozu we znaki.

Z życia Partii

W dniu 30 bm. o godz. 18 tej odbędzie się zebranie członków Organizacji Podstawowej PZPR przy Urzędzie Skarbowym w Piotrkowie. Prelegent tow. Wolnicki.

W dniu 31 lipca o godz. 9 tej odbędzie się zebranie członków Podstawowej Organizacji PZPR przy Powiatowym Zarządzie Drogowym. Prelegent tow. Zmysłowski.

Rejestracja młodzieży do SP

Referat Wojskowy przy Zarządzie Miejskim podaje do wiadomości, że młodzież męska rocznika 1934, zamieszkująca na terenie Piotrkowa oraz młodzież żeńska roczników 1933—34, podlega rejestracji Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".

Rejestrację przeprowadza Referat Wojskowy Zarządu Miejskiego.

Młodzież, która nie dokonała dotychczas obowiązku rejestracji, winna się zgłosić natychmiast do Referatu Wojskowego w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Słowackiego. Jeżeli zachodzi wypadek, że podlegający rejestracji przebywa poza terenem miasta na koloniach letnich czy też w obozach, **obowiązku rejestracji winni dokonać rodzice.** Winni niestawiennictwa pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

Załoga Fabryki Sklejek oszczędza

W ramach ogólnopaństwowego planu oszczędnościowego pracownikom Fabryki Sklejek w Piotrkowie przypadło zaoszczędzić sumę 10 milionów złotych.

Jak nas informuje kierownictwo zakładu, **zobowiązanie to zostanie przez załogę przekroczone.** Zawdzięczać to należy przede wszystkim zainteresowaniu i wysiłkowi całej załogi. Oszczędność prowadzona jest we wszystkich działach produkcji.

Robotnicy, zatrudnieni przy tak zwanych nożycach, które wycinają arkusze fornieru, zwracają uwagę, aby arkusze wycinane były równo. Pomimo to niejednokrotnie zdarza się, że arkusz ulegnie rozerwaniu lub zostanie nierówno wycięty. W tym wypadku surowiec nie idzie do odpadków jak było poprzednio. Każdy płat zostaje odpowiednio wyrównany i sklejony, co pozwala na wykorzystanie go do dalszej produkcji.

Znaczne oszczędności osiąga się również przez oszczędne zużycie kleju. Przez racjonalne zmniejsznie zużycia kleju na 1 metrze sześciennym sklejki uzyskuje się oszczedność **w wysokości 2 tys. złotych.** Oszczędza się również na smarach oraz na innych pomocniczych artykułach. Załoga rozumie jednak, że najpoważniejsze oszczędności dać może **dobrze rozwinięte współzawodnictwo pracy.** Gdy wszscy staną do współzawodnictwa o lepszą i większą produkcję, to **wzrośnie produkcja oraz rentowność zakładu.** Obecnie w szrankach współzawodnictwa znajduje się 70 procent załogi; w niedługim jednak czasie współzawodnictwo obejmie całą załogę.

Do osiągnięcia większych oszczędności znacznie przyczyniają się narady oszczędnościowe. W toku dyskusji pracownicy Fabryki Sklejek przekonali się, że istnieją większe możliwości oszczędzania niż sami dotychczas przypuszczali. Pomimo iż system oszczędzania prowadzony jest tutaj zaledwie od kilku miesięcy, pracownicy zdobyli w tej dziedzinie **znaczne doświadczenie. Wysuwane przez robotników projekty wskazują coraz to nowe metody usuwania marnotrawstwa i rozrzutności.**

ROBOTNICY i MŁODZIEŻ

pomagają przy żniwach

Akcja żniwna na terenie powiatu piotrkowskiego jest już prawie na ukończeniu. Do przyśpieszenia zbioru plonów w znacznym stopniu przyczyniła się pogoda w poniedziałek i wtorek. Wykorzystując sprzyjające warunki atmosferyczne Państwowe Gospodarstwa Rolne w piotrkowskim robią wszystko co mogą, aby zebrać żyto na czas do stodół. Podkreślić należy **społeczne wyrobienie naszego społeczeństwa, które rozumiejąc znaczenie sprawnie przeprowadzonej akcji żniwnej śpieszy z pomocą.**

I tak w ostatnich dniach **z pomocą PGR-owi w Pytowicach** pośpieszyło około 130 mieszkańców okolicznych wiosek.

W PGR w Bogusławicach pośpieszyła z pomocą **młodzież ZMP z Sulejowa.** Podkreślić należy jej sprawność przy zbiorze żyta. Na wyróżnienie zasługuje zespół 32 dziewcząt, który wzbudził podziw wśród robotników rolnych.

Podobnie sprawa przedstawia się w **PGR w Dobiecinach.** Dzięki pomocy obozującej w pobliżu młodzieży ZMP-owskiej żyto prawie już skoszone i obecnie zwozi się je do stodół.

Robotnicy fabryki PZPB w Moszczenicy postanowili pomóc robotnikom rolnym majątku **PGR w Woli Kamockiej.** Wyjechała tam grupa złożona z 30 osób, która pomagać będzie aż do zakończenia zbioru żyta.

Podobnie przedstawia się sprawa i w pozostałych majątkach PGR-u. **Robotnicy, młodzież i organizacje społeczne śpieszą z pomocą rozumiejąc, że sprawne zakończenie akcji żniwnej leży w interesie wszystkich.**

Załoga „Piotrkowianki"

ma sukcesy w pracy

Produkcja szwalni Spółdzielczo-Robotniczej — „Piotrkowianka" wzmaga się z każdym miesiącem. Plan produkcyjny na rok 1949 wykonany został już w 128 procentach. Wyniki te załoga zawdzięcza dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu indywidualnemu i zespołowemu. Między innymi na czoło wysuwa się przodownik pracy ob. Sochacki Leon, który systematycznie osiąga 163 procent normy. Następnymi z kolei stale wyróżniającymi się pracownikami są Sobieszczak Marian, który osiąga 140 procent normy oraz Dolna Czesława.

Oprócz sukcesów produkcyjnych załoga poszczycić się może osiągnięciami na odcinku oszczędnościowym. Ustanowiony przez administrację plan oszczędnościowy na rok 1949 w wysokości 131.000 złotych został samorzutnie podniesiony przez załogę do wysokości pół miliona złotych.

Rozwija się tutaj również życie kulturalne. Ostatnio co parę dni organizowane są w czasie przerw obiadowych prasówki, opracowywane kolejno przez robotników. Ciekawsze wydarzenia zarówno w skali światowej jak i krajowej odpowiednio interpretowane, umieszczane są w gazetce ściennej. Dużą żywotność wykazuje sekcja artysyczna, opracowująca szereg występów artystycznych z którymi wyjeżdża do chłopów pobliskich wiosek. Kostiumy pracownicy sporządzają sami z pozostałych odpadków materiału.

Jak nas informuje kierownictwo tej placówki w planach na najbliższą przyszłość przewidziana jest rozbudowa zakładu na co przeznaczono sumę 900.000 złotych, co pozwoli na zatrudnienie o 50 pracowników więcej.

Smutny epilog wesołej zabawy

Sąd Okręgowy w Piotrkowie w dniu 16 lipca 1949 r. rozpoznawał sprawę awanturniczych młodzieńców wsi Cieblowice gminy Unewel, Jakuba Golewskiego, Leona Piotrowskiego, Stefana Kozara oraz ze wsi Białobrzegi Mariana i Adama Koselaków, oskarżonych o wszczęcie na zabawie bójki.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że we wsi Ciebłowice na zabawie w świetlicy straży ogniowej, Kozar z Golewskim wszczęli kłótnię z której wywiązała się bójka. Do bójki tej przyłączyli się Piotrowski i Koselakowie. W toku bójki Golewski uderzył prądnicą strażacką Kozarę w nos tak silnie, że ten padł, straciwszy przytomność. Oględziny sądowo-lekarskie wykazały, że Kozara od uderzenia doznał złamania kości nosowej, skutkiem czego dłuższy czas chorował.

W wyniku rozprawy sądowej, Sąd skazał Golewskiego, jako sprawcę okaleczenia Kozara — na jeden rok więzienia, pozostałych zaś uczestników bójki: Mariana i Adama Koselaków, oraz Stefana Kozara — po sześć miesięcy więzienia. Udział w bójce Dąbrowskiego nie został na rozprawie potwierdzony, wobec czego Sąd uniewinnił go.

Na szczególną uwagę zasługuje skazanie za uczestnictwo w bójce, również pokrzywdzonego w niej Stefana Kozara. (sc)

W najbliższym czasie otwarcie Teatru Kukiełek

Sprawa otwarcia Teatru Kukiełek w Piotrkowie niejednokrotnie poruszana była na łamach naszego pisma. Obecnie wkracza ona na realne tory.

Myśl założenia Teatru Kukiełek powstała w Piotrkowie po występach słynnego reżysera radzieckiego Obrazcowa. Myśl zorganizowania piotrkowskiego Teatru Kukiełek podjęta została przez Henryka Poulaina, Jana Karsza i ob. Grabowską.

Kilka tygodni temu z Wojewódzkiej Rady Narodowej nadeszła na ten cel subwencja w wysokości 100 tys. zł. co pozwoliło na podjęcie prac. W ostatnim dniach ukończona została budowa sceny.

Znaczną pomoc niesie społeczeństwo piotrkowskie, które rozumie znaczenie otwarcia tej pożytecznej placówki kulturalnej. 90 zakładów, placówek spółdzielczych, biur i instytucji opodatkowało się na ten cel.

Już z początkiem roku szkolnego przewidywane jest rozpoczęcie przedstawień. Występ Teatru Kukiełek odbywać się będzie w sali Kilińskiego. W opracowaniu jest sztuka „Czarodziejska Koncha", „Spowiedź Chopina" i inne.

Wykonanie dekoracji oraz lalek jest zasługą dyrektora teatru Henryka Poulain oraz Jana Karsza. Reżyserem teatru jest ob. Grabowska, stroną literacką zajmuje się znany na terenie Piotrkowa Roman Krukowski.

Obecnie dyrekcja teatru czyni starania w celu uzyskania stałego lokalu, który mógłby służyć jako miejsce dla odbywających się prób.

Złodzieje przędzy z fabryki

ukarani przez sąd piotrkowski

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpoznawał sprawę mieszkańców Tomaszowa Mazowieckiego Czesława Kocka i Henryka Jędrzejczaka, oskarżonych o kradzież przędzy z fabryki.

Na rozprawie sądowej wina obu oskarżonych została potwierdzona, w wyniku czego Sąd skazał: **Kocka** za kradzież przędzy— na dziewięć miesięcy więzienia, a **Jędrzejczaka** na jeden rok więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat dwóch.

(sc)

Złóż ofiarę
na Odbudowę Warszawy

Surowa kara za kradzież i oszustwo na szkodę spółdzielni

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpoznawał sprawę mieszkanki wsi i gminy Szydłów, powiatu piotrkowskiego, Genowefy Skadłubowicz, oskarżonej o kradzież w sklepie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i oszustwo na szkodę Rolniczego Domu Towarowego w Piotrkowie.

Skadłubowicz zażądała w sklepie spółdzielczym w Piotrkowie okazania jej wełnianego towaru, a następnie, wykorzystując zajęcie ekspedientki, obsługującej innych klientów, okazany jej materiał w ilości ponad 20 metrów, wartości 25.000 zł. skradła i ulotniła się. W kilka tygodni potem Skadłubowicz dwukrotnie zjawiała się w Rolniczym Domu Towarowym w Piotrkowie, gdzie kupiła pierwszy raz 3 metry materiału podszewkowego za 1800 zł., a drugi raz 3 metry materiału ubraniowego za 16.209 zł. i w obu wypadkach odebrała towar oddając kwity kasowe, które przy zamknięciu kasowym okazały się podrobione. W kilka dni potem taż sama Skadłubowicz zjawiła się znowuż w tymże Rolniczym Domu Towarowym, kupując cztery metry towaru podszewkowego, który usiłowała odebrać również na podstawie podrobionego kwitu kasowego, lecz wtedy została zdemaskowana i zatrzymana.

W wyniku rozprawy sądowej Genowefa Skadłubowicz uznana została winną wszystkich zarzucanych jej przestępstw i skazaną **na łączną karę 2-ch lat i sześciu miesięcy więzienia** (sc).

Przodownicy pracy przyczyniają się

do wzrostu produkcji

Pracownicy Zakładów Drzewnych na Bugaju już od przeszłoroku biorą udział we współzawodnictwie pracy i mogą w tej dziedzinie poszczycić się poważnymi osiągnięciami.

Jednym z najbardziej wyróżniających się przodowników pracy jest **stolarz Dziubecki Józef,** zatrudniony przy wyrobie szaf trzydrzwiowych. **Ob. Dziubecki** potrafi zrobić jedną szafę w ciągu 15 godzin pracy, zaś jego koledzy taką samą szafę składają w ciągu 26 godzin.

Podobnymi osiągnięciami poszczycić się może również stolarz **Cichoń Antoni. Tow. Zajączkowska Helena,** zatrudniona jako matowaczka w ciągu 8 godzin, matuje około 10 łóżek meblowych, podczas gdy inne robotnicze matują 5 łóżek. Wyniki te zawdzięcza ona tylko własnemu wysiłkowi i umiejętności pracy.

Wszyscy wyżej wymienieni przodownicy już niejednokrotnie byli nagradzani premiami pieniężnymi i dyplomami przodowników pracy.

Dzięki przodownikowi pracy ob. Dziubeckiemu w ciągu jednego miesiąca ilość wyrabianych szaf trzydrzwiowych wzrosta o 15.

Zasługą matowaczki ob. Zajączkowskiej Heleny jest to, iż z fabryki wychodzi miesięcznie 150 łóżek meblowych więcej. Również i wielu inn. przodowników przyczynia się do podniesienia produkcji zakładu. (K. M.)

Nowa braterska pomoc ZSRR dla Polski

Skarby wiedzy radzieckiej udostępnione naszym naukowcom

Napływają transporty cennych dzieł naukowych i podręczników

Nadchodzi zwolna *nowy rok szkolny*, nowy rok studiów uniwersyteckich. Zwiększają się szeregi młodzieży akademickiej. Rośnie zapotrzebowanie na dzieła naukowe z najrozmaitszych dziedzin.

Nasze biblioteki naukowe już w czasie międzywojennym wyglądały nieszczególnie. Brak było wielu dzieł fachowych, dzieł omawiających szczegółowo najnowsze zdobycze wiedzy w wielu dziedzinach. Brak było autorów, brak było nakładców. Książki kosztowały dużo pieniędzy.

Na koniec okupant hitlerowski — zniszczył prawie doszczętnie nasz skromny dorobek wiedzy książkowej.

I oto nauka Związku Radzieckiego — w ślad za tylu dowodami serdecznej przyjaźni — śpieszy nauce polskiej z nową pomocą, z pomocą, która nie da się odpłacić tylko słowami wdzięczności. Oto nadchodzą ze Związku Radzieckiego do Polski całe transporty dzieł naukowych, technicznych, przyrodniczych itd. itd.

Książki — najwyższej jakości, opracowane przez członków Radzieckiej Akademii Nauk, przez wybitnych fachowców i uczonych ZSRR, — drukowane na doskonałym papierze, bogato ilustrowane. W dodatku kosztują stosunkowo niewiele. Najwybitniejsze dzieła można nabyć już w cenie do jednego tysiąca złotych.

Przeglądamy właśnie jeden z takich transportów — rozpakowanych przez pracowników *Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Piotrkowskiej Nr 98.* Czekają już na te książki profesorowie Uniwersytetu, czekają studenci. Książki wędrują z ręki do ręki — przeglądane, podziwiane. Czego tu nie ma!

Oto wspaniały „Atlas Anatomiczny Człowieka". Luksusowe wydawnictwo drukowane najnowszą techniką offsetu-rotacyjnego. Kosztuje tylko 500 zł. Oto dzieła z zakresu diagnostyki, rentgenologii i rentgenoterapii, dzieła traktujące o higienie i fizjologii skóry, o walce z chorobami zakaźnymi. Potężne, dwutomowe dzieło z zakresu nauki o virusach. Dziesiątki innych dzieł medycznych.

Jakże bogato przedstawia się dział agronomii. Podziw wzbudzają dzieła Miczurina. Grube tomy traktują o pszenicy jarej, o hodowli prosa, jęczmienia. Dziesiątki książek — które rozchwytują profesorowie, studenci, agronomowie. Dzieła z zakresu weterynarii, hodowli ptactwa, gleboznawstwa, uprawy łąk, pszczelarstwa. Niezliczone dzieła o wrogach naszych pól i lasów i o walce ze szkodnikami.

A potem znów dzieła wybitnych autorów z zakresu geometrii, tkactwa, przędzalnictwa, mechaniki, fotografii, transportu, obsługi maszyn, budowy dróg. Dzieła traktujące o wykorzystaniu siły wodnej, siły wiatru, dzieła o hydrologii, melioracji, lotnictwie. Na samo wyliczenie tytułów i autorów — trzeba by zużyć setki arkuszy papieru.

Jest to nowa, wielka pomoc Związku Radzieckiego dla Polski, pomoc, która wyda stokrotne owoce, natchnie nową myślą naszych naukowców i studentów. Cały wielki, trzydziestoletni dorobek nauki radzieckiej otrzymujemy tutaj za bezcen — w serdecznym podarunku.

Ci, którzy do tych dzieł sięgają — nie mają słów wdzięczności i uznania dla naukowców radzieckich, którzy umożliwiają Polsce szybkie uzupełnienie tak bardzo potrzebnych zasobów wiedzy książkowej. Obok pomocy żywnościowej w latach kiedy groził nam głód i nędza, ta nowa pomoc jest jeszcze jednym wielkim dowodem przyjaźni i braterstwa, które coraz mocniej spaja nasz naród z bratnimi narodami ZSRR.

Henryk Rudnicki

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Ostatnie dni widowiska śpiewno-tanecznego **„Kram z piosenkami"** w reżyserii Leona Schillera i w wykonaniu pięćdziesięcioosobowego zespołu słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Początek o godz. 19,15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Ostatnie cztery przedstawienia komedii **„Szklanka wody"** z Marią Gorczyńską. Członkowie Zw. Zawodowych otrzymują 50 procent zniżki.
Kasa czynna od 11 do 13 i od 15-ej.
Tel. 123-02.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Dziś, o godz. 19,30 **„Jadzia Wdowa"**
Ostatnie dni!

„LUTNIA"
Piotrkowska 243

Ostatnie dni tylko do 31 lipca włącznie „ROSE-MARIE", romantyczna operetka w 3 aktach (7 obrazach).

Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i orkiestra.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od godz. 17-ej.

KINA

ADRIA — „Decyzja prof. Milasa"
godz. 16, 18, 20,30
dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Młoda Gwardia"
seria II
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Wakacje"
godz. 18, 20
niedozwolony dla młodzieży

GDYNIA — Program Akt. nr 31
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19 20, 21.

HEL — „Zielone lata"
godz. 15,30, 18,30, 20,30
dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Ulica Graniczna"
godz. 15,30, 18, 20,30
dozwolony od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Dzieci z jednego podwórka"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Antoni i Antonina"
godz. 16,30, 18,30; 20,30
dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Volpone"
godz. 18, 20
niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Śluby kawalerskie"
dla młodzieży godz. 16
„Wiosna"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Szewc Mateusz"
dla młodzieży godz. 16
dla dorosłych 18, 20

ŚWIT — „Oflag XXVII"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Pocałunek na stadionie"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Tragiczny pościg"
godz. 17, 19, 21
niedozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Młoda Gwardia"
seria I
godz. 15,30, 18, 20,30
dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Młoda Gwardia"
seria II
godz. 16,30; 18,0; 22,30
dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Tragiczny pościg"
godz. 16, 18, 20
niedozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Carie kłamie"
godz. 16, 18, 20
dozwolony od lat 16

MUZA — „Wołga! Wołga"!
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

Uśmiechnij się



— Jak teraz zejdziemy, przewodniku?
— Ba, żebym to wiedział!

SPORT SPORT SPORT

W lekkiej atletyce

ZSRR—Czechosłowacja 194 . 119 pkt.

Na stadionie moskiewskiego „Dynamo" zakończono międzynarodowe zawody lekkoatletyczne ZSRR — CSR, które przyniosły zwycięstwo zawodnikom radzieckim 194:119 pkt. Na zawodach tych ustalono sześć nowych rekordów ZSRR i cztery rekordy Czechosłowacji. Najciekawszą konkurencją w drugim dniu zawodów był bieg na 5.000 m., w którym Popow i Kazancow zmierzyli się z najlepszym długodystansowcem świata Zatopkiem. Zwyciężył Zatopek w czasie 14:29,0, przed Kazancewem, który czasem 14:30,0 ustanowił nowy rekord ZSRR na tym dystansie. Trzecie miejsce zajął Popow w czasie również lepszym od dawnego rekordu.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła również sztafeta 4x400 m. Zwyciężyła sztafeta radziecka w składzie: Czowgun, Denisienko, Kilijanienko, Komarow, w czasie 3.17,8, przed CSR — 3:18,0.

Nowy rekord radziecki ustanowił w biegu na 400 m. ppł. Łuniew, wygrywając bieg w 53,2 sek., przed Tosnarem (CSR — 54,1. Wynik Tosnara jest nowym rekordem Czechosłowacji.

W rzucie oszczepem zawodniczka radziecka Smirnicka uzyskała wynik przewyższający oficjalny rekord świata — 49,59 m.

Nowy rekord radziecki ustanowił również Kanaki, który uzyskał w rzucie młotem 56.15 m. W biegu na 200 m. doszło do emocjonującego pojedynku, między Horcicem (CSR) i Karakułowem. Prowadzący od startu, Czechosłowak przegrał na ostatnich metrach z Karakułowem, który uzyskał czas 21,7. W biegu na tym samym dystansie w konkurencji kobiecej zwyciężyła Sieczenowa — 25,3 sek. 800 m. kobiet wygrała Sokołowa 2:18,3. W skoku wzwyż mężczyzn zwyciężył Sidorenko (ZSRR) 1,95 m., w konkurencji kobiet — Ganekier (ZSRR) 1,60 m. W biegu na 80 m. ppł. zwyciężyła Gokiel (ZSRR) 11,7, przed Pliskovą (CSR) 12,2 m.

Najsilniejszy zespół ČSR w „Tour de Pologne"

Wyścig kolarski dookoła CSR, który miał odbyć się w czasie 11—18 września br., a więc w tydzień po zakończeniu „Tour de Pologne", nie dojdzie prawdopodobnie do skutku, ze względu na trudności techniczne i finansowe organizatorów. Wypadek ten jest korzystny dla znaczenia „Tour de Pologne", gdyż Czesi będą mogli przysłać do Polski najlepszą drużynę, nie oszczędzając zawodników na swoją imprezę.

Szachiści ZSRR wracają z kongresu

Szachowy mistrz świata Botwinnik, wiceprezes Radzieckiego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — Postnikow i Ragozin w drodze powrotnej do ZSRR z XX Międzynarodowego Kongresu Szachowego przybyli do Pragi, gdzie zatrzymają się dwa dni.

Wyścig kolarski Inowrocław-Kruszwica

Wyścig kolarski na trasie Inowrocław — Kruszwica — Inowrocław (37 km) wygrał niestowarzyszony — Nawrocki w czasie 1:11:37.

Pierwszy raz po wojnie lekkoatletyczny mecz Polska — Rumunia

Pierwsze powojenne zawody lekkoatletyczne Polska — Rumunia będą rozegrane w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego w niedzielę 31 lipca i poniedziałek 1 sierpnia. Zawodnicy rumuńscy przylecą samolotem do Warszawy w piątek, 29 bm. Barwy Polski będą reprezentowali zwycięzcy lekkoatletycznych mistrzostw Polski, które odbyły się w Gdańsku.

Skład reprezentacji Polski przedstawia się następująco: Stawczyk, Kiszka, Buhl, Adamski, Lipski, Mach, Statkiewicz, Korbań, Kwapień, Puchowski, Potrzebowski, Widerski, Kielas, Biernat, Boczar, Więcek II, Płotkowiak, Adamczyk, Sucheński, Skalbania, Brzozowski, Morończyk, Małecki, Marian i Karol Hoffmanowie, Kuźmicki, Ogłobin, Wdowczyk, Puzio, Łomowski, Prywer, Walczak, Szendzielorz, Sumiński, Sidło, Szelest.

Dziesięć drużyn startuje w VIII „Tour de Pologne"

Komitet Organizacyjny VIII wyścigu dookoła Polski otrzymał w przepisowym terminie zgłoszenia następujących drużyn: CSR, Dania Finlandia, Francja, Holandia, Szwajcaria, Włochy, Polska — po 8 kolarzy w drużynie oraz Anglia i Polonia Francuska — po 6-ciu. Razem w wyścigu weźmie udział 10 drużyn i 76-ciu zawodników.

Komitet Organizacyjny spodziewa się jeszcze opóźnionych, ze względu na czas trwania przesyłki zgłoszeń związków kolarskich Węgier i Bułgarii. Oprócz wymienionych zespołów w wyścigu będą startowali kolarze polscy w konkurencji indywidualnej tak, że łączna ilość zawodników wyniesie ok. 100.

Nienotowana dotychczas w tego rodzaju imprezach ilość zgłoszeń z zagranicy, długość trasy oraz liczne atrakcje — złoży się na to że VIII kolarski wyścig dookoła Polski będzie imprezą nieoglądaną dotąd w Polsce.

Juniorzy boksują

Dolny Śląsk zwycięża Górny Śląsk 12:4

W Świdnicy rozegrany został wczoraj międzyokręgowy mecz bokserski juniorów zakończony zwycięstwem Dolnego Śląska 12:4.

Dolny Śląsk wystąpił osłabiony brakiem kontuzjowanych w czasie mistrzostw Polski juniorów: Polańczyka, Budziłły i Linkowskiego II. W drużynie Górnego Śląska nie walczył Brzeziński.

Wyniki techniczne: w papierowej — Zadora (Śląsk) zwyciężył przez t. k. o. w trzeciej rundzie z Kitą (Wrocław); w muszej — Napieralski (Wrocław) wygrał na punkty z Grzywoczem (Śląsk); w koguciej — Potyrała (Wrocław) wypunktował Grena (Śląsk); w piórkowej — Szczygielski (Wrocław) pokonał Dziurowicza (Śląsk); w lekkiej — Ponanta (Śląsk) w najładniejszej walce dnia, zwyciężył na punkty Kurowskiego II; w półśredniej — Kotas (Wrocław) wygrał na punkty z Grzywoczem II (Śląsk); w średniej — Figiel (Wrocław) zwyciężył Leszka (Śląsk); w półciężkiej — 16-letni Giel (Wrocław) pokonał wysoko na punkty Mikołajczyka (Śląsk).

Sędziował w ringu Leukedrey (Szczecin), na punkty Derda (Poznań), Ćwikliński (Śląsk) i Sadowski (Wrocław).

„Warta" (Poznań) zwycięża w Jeleniej Górze

W Jeleniej Górze gościła poznańska „Warta", która rozegrała towarzyski mecz piłkarski z tamtejszym „Związkowcem", zwyciężając 5:3 (1:0).

Bramki dla „Warty" zdobyli: Sikora — 2, Smólski, Kaczmarek i Różkiewicz — po 1.

Dziękujemy za pamięć

Za pozdrowienia dla „Głosu Robotniczego" oraz sympatyków sportu motorowego w Łodzi, otrzymane od łódzkich żużlowców — Kołeczka i Krakowiaka: przebywających w Hadze (Holandia) — serdecznie dziękujemy.

Komunikat Nr 6

Wojewódzko - Miejska Komisja Imprez Sportowych Obchodu Święta P.K.W.N. w Łodzi podaje do wiadomości, że propagandowo-turystyczny raid kolarski wokół województwa, który wyruszył z m. Łodzi w dniu 21 bm. kończy swój ostatni etap raidu na odcinku Spała — Łódź w dniu dzisiejszym.

Przyjazd do Łodzi ze Spały spodziewany jest ulicami Armii Czerwonej i Stalina około godziny 13.

Raid kolarski wywołał na trasie i na miejscach postoju b. duże zainteresowanie. Szczególnie popisy sportowe jak gimnastyka przyrządowa i dźwiganie ciężarów cieszą się dużym powodzeniem.

W popisach tych b. chętnie bierze udział miejscowa ludność probując swoich sił.

Z uwagi na duże poświęcenie uczestników biorących udział w raidzie sądzimy, że społeczeństwo łódzkie przywita powracających tak, jak to zawsze miało miejsce w robotniczej Łodzi.

Piłka nożna w Cieszynie

Z okazji Święta Odrodzenia rozegrany został mecz piłki nożnej między kombinowanym zespołem „Stali" a „Gwardią"; zakończony zwycięstwem drużyny „Gwardii" 4 : 3 (3 : 2).

„Stal" (Cieszyn) wzięła pod opiekę nowopowstały klub wiejski w Górkach Wielkich.

Polska YMCA uczy pływać

We wtorek, dnia 2 sierpnia 1949 r. rozpocznie się nowy kurs nauki pływania dla kobiet i mężczyzn. Kurs składa się z 20 lekcji, które odbywać się będą we wtorki i piątki w godzinach wieczornych.

Zapisy w Sekretariacie Polskiej YMCA (Moniuszki 4a).

RADIO

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Melodie ludowe". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 (Ł) Mozaika muzyczna. 14.00 (Ł) Kronika węgierska. 14.15 (Ł) Mozart — Kwartet D-dur Nr 21. 14.35 (Ł) Recital fortepianowy. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Kwadrans piosenek włoskich. 15.10 (Ł) „Jedziemy na wczasy". 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 (Ł) Informacje. 15.30 „Śpiewamy piosenki". 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Zespoły głosów ludzkich". 16.15 Muzyka. 16.20 (Ł) „Sprawy naszego miasta". 16.25 (Ł) Arie operowe. 16.45 (Ł) Audycja dla dzieci pt. „Poczta Wujka Bolka". 17.00 I-szy dziennik popołudniowy. 17.15 „Muzyka radziecka". 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19.00 II-gi dziennik popołudniowy. 19.15 Walce Prokofiewa. 19.30 Pieśni kompozytorów radzieckich. 20.00 „Wszechnica radiowa". 20.20 „Ludowe melodie" — transm. z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Beethoven. 22.00 „Wyrok" — słuchowisko. 22.40 Muzyka. 22.45 (Ł) „Szanujmy uszy słuchaczy". 22.58 (Ł) Omówienie progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert francuskiej muzyki symfonicznej. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17 tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-1
Zastępca red. nacz. 219-0
Sekretarz odpowiedz. 218 2
Sekretariat ogólny: 223-2
Dział partyjny 223-29; 254-2 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-4
Dział mutacji: 218-1
Dział miejsk. i sport.: 254-2 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 233-2
Dział rolny: wewn. 9 — 254-2
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-2
Administracja: 260-47
Dział ogłoszeń: 111-80
Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50
D-02089

W. Ażajew 211

Daleko od Moskwy

Księga trzecia

ROZDZIAŁ PIERWSZY

NA CZYM POLEGA GŁÓWNE OSIĄGNIĘCIE

Rogow przejmował majątek punktu i trząsł się z oburzenia i zdziwienia nad obrzydliwym sposobem prowadzenia buchalterii na punkcie i metodami przechowywania inwentarza. Starszy buchalter Kondrin wysoki mężczyzna o pociągłej ospowatej twarzy i przenikliwych oczach, dowodził, że jest człowiekiem nowym i że w dziale buchalterii zrobił wszystko co było możliwe.

— Wszak to jest majątek państwowy! Za takie traktowanie tych spraw oddaje się pod sąd! — oburzał się Rogow.

W okresie żeglugi zdążyli przewieźć morzem do punktu spore transporty maszyn, sprzętu i materiałów. Tylko część tego sprzętu potrzebna była do zbudowania przejścia przez cieśninę, resztę zaś należało przewieźć w głąb lądu i na wyspę. Na brzegu sterczały z zasp śnieżnych skrzynie i stalowe rury. Jedynie żywność i wyjątkowo drogie materiały leżały na składach, mieszczących się w skleconych w pośpiechu barakach, o ścianach pełnych szpar.

Rogow zebrał wszystkich ludzi i kazał oczyścić część terenu, wydobyć spod śniegu maszyny oraz sprzęt i ułożyć pod dachem.

Tłum wysypał się na brzeg. Rogow obserwując pracę, zastanawiał się, co należy zrobić dziś, jutro i w następne dni. Zebrało się tyle nie cierpiących zwłoki spraw że trudno było ustalić kolejność.

Merzlakow i Kondrin chodzili krok w krok za Rogowem. Na zamarzniętej powierzchni cieśniny ukazał się Batmanow. Merzlakow śledził każdy ruch naczelnika budowy, który w jednej chwili mógł pozbawić go wszystkiego.

— Czy zachwycacie się przyrodą? — spytał Kondrin ironicznie wykrzywiając usta i skinął w stronę Batmanowa.

— Komu potrzebna jest wasza przyroda? — zawołał oburzony Rogow.—Naczelnik bada jak najlepiej wybudować na lodzie drogę, którą wy zapomnieliście założyć.

— Ot co wam powiem buchalterze: dosyć przyglądania się. Zacznijcie razem przyjmować inwentarz punktu. Od traktora do gwoździa, wszystko należy wpisać do ksiąg i zabezpieczyć.

W międzyczasie Batmanow uważnie oglądał bezkresną przestrzeń cieśniny. Kiedy słońce wypłynęło spoza chmur, zarysował się w błękitnej mgle falistą linią daleki brzeg wyspy. Cypel Gibelny wznosił się przypominając kształtem głowę gigantycznego potwora. Wasyli Maksymowicz rzeczywiście szukał najlepszego wytyczenia drogi. Niepokoiło go ostrzeżenie Beridzego, jakoby w obecnym okresie, jeśli wierzyć starym mieszkańcom, lód w cieśninie odrywa się od brzegów. Batmanow zamierzał w kilku miejscach zbadać cieśninę: jego zdaniem lód był bardzo cienki i wątpliwe, czy wytrzyma ciężar załadowanych aut, nie mówiąc już o traktorach. Mocno tupiąc Batmanow szedł po lodzie i wydawało mu się, że lodowe okowy mocno i na stałe połączyły obydwa brzegi.

Zauważywszy, że Filimonow idzie w jego kierunku naczelnik budowy odwrócił się do brzegu.

— Wszystkich ludzi do ostatniego rzucimy na lód i w ciągu dwóch dni przebijemy drogę do wyspy. Potem zawrócimy w kierunku Adunu — oświadczył Wasyli Maksymowicz.

— Dla mnie najważniejszą rzeczą — jest droga. Jeśli będzie droga — będzie i ruch. O maszyny zaś i szoferów nie boję się — odezwał się Filimow.

Najbardziej niepokoiła go ewentualność czekania do czasu aż zrobią drogę, gdyż to paraliżowało jego pracę. Filimonow nie wierzył, że uda się zrobić drogę w ciągu dwóch dni, a nawet w ciągu tygodnia. Rozmowy na temat problematycznej grubości lodu jeszcze bardziej go deprymowały.

— Najważniejszą sprawą jest nie droga, lecz szoferzy z maszynami — powiedział Batmanow, gdy zauważył wątpliwości Filimonowa. — Widzę, że zmiękliście zupełnie i zamiast tego, by przejawić więcej roztropności i hartu — wahacie się. Radzę wam odzwyczaić się od tej metody transportowców którzy czekają wołając: daj nam asfaltową szosę, daj to i tamto, piąte, dziesiąte, a wtedy pojedziemy!

Na punkcie wszystko tak mało przypominało asfaltową szosę, że ponury Filimonow uśmiechnął się.

— Jeszcze nie byłem u waszych szoferów, przejdźmy się do nich — zaproponował Batmanow.